



KOALICJA ZMIENI USTRÓJ

Sędziokracja zamiast demokracji. Zamach na Trybunał Konstytucyjny

To będzie jedna wielka hucpa polityczna. Dzisiaj Sejm ma się zająć procedowaniem uchwały w sprawie Trybunału Konstytucyjnego. Projekt jest przyjmowany w dziwnym trybie, bo posłom został narzucony przez Ministerstwo Sprawiedliwości, a poszczególni politycy z Sejmu nie pracowali nad treścią uchwały i dowiedzieli się o niej z mediów. Dodatkowo zdaniem ekspertów, w tym prof. Ryszarda Piotrowskiego, jest ona niezgodna z konstytucją.

s.4

codziennie

Gazeta Polska

CZY MOŻE DOJŚĆ DO POLICYJNEJ PROWOKACJI?



ROLNICY W STOLICY. DZIŚ WIELKI PROTEST PRZECIWKO ZIELONEMU ŁADOWI

Szef MSWiA Marcin Kierwiński zapowiedział, że policja nie wpuści do Warszawy ciągników rolniczych i nie pozwoli na blokowanie ulic. Polityk Koalicji Obywatelskiej twierdzi, że „zadyma nie pomoże rolnikom”. Czy to zapowiedź prowokacji? Od tygodni władza stara się rozbić protesty rolników, w które włączają się kolejne grupy społeczne. Organizatorzy spodziewają się nawet 100 tys. osób.

s.3

WYWIAD

„Uśmiechnięta” koalicja walczy między sobą o elektorat

Trzecia Droga, stawiając Donaldowi Tuskowi ultimatum w sprawie składki zdrowotnej dla przedsiębiorców, stara się odebrać część wyborców PO. Mamy tu do czynienia z bezpośrednią konfrontacją. To z pewnością spowoduje pewną dezintegrację w ekipie rządzącej i przyczyni się do obniżenia zaufania – mówi nam dr Andrzej Anusz.

s.5

KULTURA

Błady zielony, czyli Orzeł dla Holland

„Zielona granica” podczas rozdania filmowych Orłów dostała tylko jedną statuetkę. Owszem, dla najlepszego filmu, ale przy sześciu statuettach dla „Kosa” i Nagrodzie Publiczności dla „Chłopów” sukces nieco błędnie. „Zielona granica” Agnieszki Holland sromotnie przegrała w tak strategicznych kategoriach, jak reżyseria, scenariusz czy role aktorskie.

s.11

PUBLICYSTYKA

Wypowiedzą się na każdy temat. Świat celebrytów w USA

Wiele hollywoodzkich gwiazd lubi się wypowiadać często i na każdy temat. Te przenikliwe „analizy” docierają jednak do odbiorców i z tego powodu, że są społecznie szkodliwe i nasączone lewicową ideologią, nie należy ich lekceważyć. A przy okazji można podziwiać ludzką głupotę. „Kultura odrzucenia” oraz ideologia „woke” już dawno zrobiły swoje.

s.12

GOSPODARKA

Chcą obrony polskiego, a nie europejskiego rolnictwa

Nie została opanowana sytuacja na rynku po zalewie towarów rolnych z Ukrainy. Wciąż w magazynach zalega ukraińskie zboże, nie zdaliśmy też nadwyżki własnego ziarna z ubiegłorocznych zbiorów. Jeśli napłyną do Polski z Ukrainy następne ilości zboża i inne produkty rolne, będzie to koniec polskiego rolnictwa.

s.9





Mariusz Borowiak
protestujący rolnik w programie „Gość Dzisiaj” w Telewizji Republika

\\ Możemy ruszyć na Sejm. Cały czas chcemy, by tę sytuację załatwić w cywilizowany sposób. Jeśli naprawdę to się nie zmieni, nie będziemy mieli wyboru. \\

fot. YouTube/d



Marcin Wolski

Dzień Teściowej

Jest przedmiotem anegdot i niezwykłych zachowań ważny obiekt rodzinny, czyli pani teściowa.

Dla syneczka to anioł, co kształt ludzki przybiera, dla synowej despotka, szantażystka, megiera. Dla córeczki duch wsparcia, powiernica, ucieczka, a dla zięcia wręcz granat, w którym pękła zawleczka.

I tak toczy się życie, tu od Bugu po Odrę, tylko single nie wiedzą, co naprawdę jest dobre. Zamiast kląć na teściową, uznaj lepiej w pokorze, że biedniejszy jest Arab, który cztery kobiety mieć może.

**POGODA**

Środa 6.03 Deszczowo

WSCHÓD słońca 06:10 ZACHÓD słońca 17:23
Imieniny obchodzą: Agnieszka, Biedrzyśław, Będzinyś, Eugenia, Frydolin, Jordana, Jordana, Kineburga, Koleta, Konon, Radosław, Róża, Wiktor

Gdańsk	Lublin
6°C	4°C
0°C	2°C
Katowice	Kraków
8°C	7°C
3°C	3°C
Łódź	Poznań
5°C	7°C
2°C	0°C
Warszawa	Wrocław
6°C	9°C
3°C	2°C

Środa 7.03 Rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 06:08 ZACHÓD słońca 17:25
Imieniny obchodzą: Bazyli, Efreń, Elpidia, Elpidusz, Eubul, Felicyta, German, Morzyśław, Nadmír, Paweł, Perpetua, Teofilakt, Teresa, Tomasz

Gdańsk	Lublin
5°C	6°C
0°C	-1°C
Katowice	Kraków
5°C	5°C
2°C	1°C
Łódź	Poznań
6°C	7°C
-1°C	-1°C
Warszawa	Wrocław
7°C	7°C
-1°C	0°C

BARTOSZ BARTCZAK

Oferta dla Trumpa

Były prezydent USA lubi deale. Jeśli więc Trump zostanie ponownie gospodarzem Białego Domu, trzeba mu zaproponować pewną transakcję. Nasza propozycja powinna iść w takim kierunku, aby republikanin pozornie dostał to, czego chciał. Trump zamierza osłabić rywali USA, przede wszystkim Chiny, ale też i Niemcy, a także odciążyć Amerykę z jej zaangażowania w świecie. Nasza propozycja brzmiałaby więc tak: stworzymy ścisły sojusz krajów Europy Środkowo-Wschodniej, który nie dopuści do bliższej współpracy Niemiec i Chin. W zamian będziemy oczekiwać politycznego wsparcia Waszyngtonu dla takiego układu, utrzymania pomocy wojskowej dla Ukrainy – bo bez niej trudno ten sojusz zbudować – i przekierowania do Polski części produkcji wycofywanej powoli z Chin, abyśmy mogli sami w jeszcze większym stopniu utrzymać wojsko. Na taki deal Donald Trump mógłby się zgodzić.

Rafał Zawistowski



KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Zielone pętle na miastowych szyjach

Do Warszawy zjeżdżają dziś rolnicy wraz ze związkowcami. Równolegle osoby sympatyzujące z tym protestem pytają coraz częściej: jak to jest, że tyle osób nie zdaje sobie wciąż sprawy z tego, że konsekwencje zmian, przeciwko którym protestują wybrani, dotyczą naprawdę wszystkich? Polacy nie mają na ogół świadomości, co nas czeka. Od lipca zapłacimy dużo więcej za prąd – tylko jedna z firm stawki planuje podnieść ponad dwukrotnie, co poważnie uderzy nas zimą, gdy będziemy więcej z niego korzystać. Ci, którzy często wskutek namów państwa, ogrzewają domy gazem, niedługo będą za to właśnie płacić kary. Tak samo sankcje czekają za brak termoizolacji budynków. Tych w myśl unijnych przepisów nie będzie można sprzedać, jeśli kogoś nie stać na utrzymanie. I tak Zielony Ład zaciśnie pętle na kolejnych szyjach. Co zrobią miejskie „elity”, gdy nie będą już miały prądu i ciepła? Jak wyślą wtedy komentarze o strasznych, zafobanych rolnikach, blokujących drogi?

Ryszard
Czarnecki**Gwiazda
Elise Stefanik**

Republikanie świętują wyrok Sądu Najwyższego USA, który pozbawia legislatury stanowe możliwości eliminowania kandydatów na prezydenta z praw wyborów w poszczególnych stanach. Werdykt ten zwiększa szanse Donalda Trumpa na odzyskanie prezydentury. Bardziej więc rozgrzewa się debata, kogo republikanin wskaże na swojego zastępcę. Wydaje się, że rosną szanse mającej polskie korzenie członkini Izby Reprezentantów z Nowego Jorku Elise Stefanik, która dziesięć lat temu została najmłodszą w historii kobietą wybraną do Kongresu. Ta absolwentka Harvardu polityką interesowała się od zawsze. Pracowała w jednym z biur w Białym Domu, działała w kampanii w prawyborach: najpierw u Tima Pawlenty'ego, a potem Paula Ryana. Po rezygnacji kongresmena Billa Owensa nasza rodaczka podjęła rękawicę i zdecydowanie wygrała prawybor, a potem zdobyła mandat z trudnego dla republikanów okręgu Nowy Jork. W swojej drugiej kadencji awansowała do władz frakcji parlamentarnej. Młodsza prawie dwa razy od Donalda Trumpa (40. urodziny obchodzić będzie na początku lipca), jest na pewno politycznie bardziej rozważna i sprawniejsza niż obecna wiceprezydent Kamala Harris. Czy będzie pierwszym politykiem z polskimi korzeniami w Białym Domu?

Marcin
Herman**Gehenna Tatarów
krymskich**

W cieniu drugiej rocznicy rozpoczęcia pełnowymiarowej rosyjskiej inwazji na Ukrainę mija 10. rocznica rozpoczęcia pierwszej rosyjskiej napaści na Ukrainę, która zaczęła się od zajęcia Krymu. Świat często zapomina o najdawniejszych mieszkańcach tego półwyspu – Tatarach krymskich. Próbowali ich wynarodowić carska Rosja, ale cokolwiek by mówić, miała metody rządzenia dużo bardziej cywilizowane niż Związek Sowiecki i Rosja Putina. Ostatecznie Tatarów krymskich chciał zniszczyć Józef Stalin poprzez deportację ich w głąb Rosji podczas okrutnych wywózek. Na miejsce tej ludności zwożono przedstawicieli wojska i służb. Po upadku ZSRS Tatarzy krymscy zaczęli masowo wracać. W ich domach mieszkali już jednak „ludzie radzieccy”, zaczęli więc budować nowe budynki. Okres wolnej Ukrainy to czas rozkwitu tatarskiej społeczności. Gdy Tatarzy krymscy sprzeciwili się okupacji rosyjskiej i odmówili kolaboracji, rozpoczęły się brutalne represje: więzienie, wywłaszczenia, zakaz działalności publicznej, codzienna przemoc i dyskryminacja na tle etnicznym. Spośród 300 tys. Tatarów krymskich aż 50 tys. opuściło swoje domy. Dla nich historia się powtarza. Oni nie mają wątpliwości, że Putin jest jak Stalin.

.....
Autor jest dziennikarzem TV Bielsat



PREZYDENT ZWOŁUJE RADĘ BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

POLITYKA \ Prezydent Andrzej Duda poinformował, że na przyszły poniedziałek, 11 marca, przed wizytą w USA, zwoła Radę Bezpieczeństwa Narodowego. To bardzo ważne, by nasi sojusznicy widzieli, że Polska jako całość w sprawach bezpieczeństwa mówi jednym głosem – podkreślił. Według BBN posiedzenie rozpocznie się o godz. 9.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 6 MARCA 2024

3

CZY MOŻE DOJŚĆ DO POLICYJNEJ PROWOKACJI?

Rolnicy w stolicy. Dziś wielki protest przeciwko Zielonemu Ładowi

Dziś w Warszawie potężny protest zapowiedzieli polscy rolnicy. Szef MSWiA Marcin Kierwiński zapowiedział, że policja nie wpuści do miasta ciągników rolniczych i nie pozwoli na to, aby blokowały one część ulic w stolicy. Polityk Koalicji Obywatelskiej twierdzi, że zadyma „nie pomoże rolnikom”. Czy to zapowiedź prowokacji? Od tygodni władza stara się rozbić protesty rolników, w które włączają się kolejne grupy społeczne. Organizatorzy spodziewają się nawet 100 tys. osób.

Jacek Liziniewicz

To będzie z pewnością jedna z największych manifestacji ostatnich miesięcy. Organizatorzy spodziewają się od 80 do 100 tys. osób z całej Polski. Do manifestujących rolników dołączają się też związkowcy z pracowniczej Solidarności.

Kierwiński grozi palcem

Co niepokojące, władza próbuje utrudniać protestowanie. Miasto stołeczne Warszawa nie zgodziło się na wjazd ciągników. Organizatorzy odwołali się w tej sprawie do sądu, ale ten nie podzielił ich zdania.

To o tyle dziwne, że protesty z użyciem ciągników w zasadzie odbywają się



Polscy rolnicy od wielu tygodni próbują rozmawiać z rządem | fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

w całej Europie. W Polsce Koalicja Obywatelska mówi im „nie”.

Wczoraj na antenie Radia Zet Marcin Kierwiński przekonywał, że w centrach miast nie jest możliwy ruch tego typu. – Nie będą traktory jeździły po centrum miasta, bo jest zakaz w mieście tego typu ruchu. To wynika z Prawa o ruchu drogowym i organizacji ruchu w Warszawie. Chcę bardzo jasno powiedzieć: policja jest w kontakcie z organizatorami i w zeszłym tygodniu też była. Dzięki dobrej współpracy między policją, organizatorami i miastem stołecznym Warszawa manifestacja była pokojowa. Była duża, ale pokojowa – powiedział rozgłosni Kierwiński.

Jak podkreślił polityk, rzekoma „zadyma” zadziała na niekorzyść rolników. – Nie boję się tego protestu, bo jestem przekonany, że rolnicy również zdają sobie sprawę, że od formy tego pro-

testu zależy też akceptacja opinii publicznej. Proszę zwrócić uwagę, że dziś mamy do czynienia z taką sytuacją, że Polacy akceptują ten protest, dlatego że rolnicy walczą o swoje być albo nie być. Ale też dlatego, że protesty odbywają się w spokoju – mówił szef MSWiA, który nadzoruje policję i Służbę Ochrony Państwa.

Rolnicy dopełnili formalności

Jak podkreślał w mediach Tomasz Obszański z Solidarności Rolników Indywidualnych, Urząd m.st. Warszawy nie dotrzymał wcześniej składanych obietnic. Magistrat bowiem utrzymywał, że rolnicy będą mogli wjechać 20 ciągnikami. Ostatecznie urzędnicy wycofali się z tych deklaracji. W tej sytuacji wczoraj liderzy protestów wspominali o blokadach dróg dojazdowych do Warszawy.

Protest rozpocznie się w środę o godz. 11 przed

gmachem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Przedstawiciele protestujących zamierzają przekazać nasze petycje premierowi oraz przedstawicielom organów Sejmu. Wydarzenie może potrwać 5–6 godzin.

Tusk zatrwożony i bez pomysłów

Wczoraj rząd w panice próbował ugłaskać nastroje społeczne. W ubiegłym tygodniu w sprawę – po tygodniach bierności – zaangażował się Donald Tusk. W czwartek w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” w Warszawie spotkał się z przedstawicielami organizacji rolników.

– Umówiłem się z rolnikami na rozmowy w tym tygodniu, aby zraportować im działania, których się podjąłem od czasu poprzedniego spotkania. Mam nadzieję, że przyjmą zaproszenie. W sobotę o godz. 10 w centrum Dialog będę do dyspozycji – powiedział Donald Tusk.

Stwierdził również, że będzie proponował uchwałę Sejmu z apelem do Komisji Europejskiej o przyjęcie pilnych zmian w zasadach handlu z Ukrainą, tak aby „chronić wrażliwe sektory rynku rolnego przed nadmiernym importem z Ukrainy”. Tym samym powtórzył... pomysł Prawa i Sprawiedliwości, które wczoraj rano złożyło projekt ustaw.

PiS wychodzi z konkretami

– Rolnicy od wielu tygodni próbują rozmawiać z rządem. Ale słyszą jedynie to, żeby po raz kolejny przedstawili swoje postulaty. Słyszą to, że rząd się zgadza, ale nic z tym po prostu nie robi. Rolnicy, mając dość bezczynności rządu Donalda Tuska, przygotowali właśnie ten projekt uchwały i to jest projekt, który powinien zostać poparty przez wszystkie partie polityczne, bo to jest w interesie nas wszystkich – mówiła wczoraj Anna Gembicka, minister rolnictwa i rozwoju wsi w rządzie Mateusza Morawieckiego.

Klub Prawa i Sprawiedliwości złożył już w Sejmie pakiet projektów ustaw dotyczących rolnictwa. Marszałek Szymon Hołownia nie nadał im jednak jeszcze dalszego biegu.

Uchwała, którą proponuje Tusk, to gest symboliczny. Rolnicy chcą konkretów. Na razie rząd zaproponował jedynie łatwiejszy dostęp do kredytów na działalność rolną. Wczoraj odpowiednie rozwiązanie trafiło pod obrady rządu.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

1,5%

KRS 0000309499

Pamiętaj o wpisaniu nr KRS 0000309499

Pamiętaj o wpisaniu celu szczegółowego NIEZALEŻNE MEDIA SWS

Oblicz 1,5%

Przekaz swoje 1,5% podatku na STREFĘ WOLNEGO SŁOWA za pośrednictwem Fundacji Salvatti.pl

GAZETA POLSKA



niezalezna.pl



FUNDACJA NIEZALEŻNE MEDIA

DZIĘKUJEMY!

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

O SZTUCE

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

SKASOWANO INWESTYCJE W KULTURĘ

LIKWIDATURA \ „Zaniechanie budowy POK czy nowych pracowni dla MN w Warszawie to tylko wierzchołek góry lodowej. Także milionowe straty już zainwestowanych środków. Pod różnymi zmyślonymi pretekstami trwa prawdziwa demolka w kulturze. Po co nam polska kultura, jak mamy »europejską« – napisał o pomysłach Bartłomieja Sienkiewicza prof. Piotr Gliński, były minister kultury.

POLITYKA \ Koalicja zmieni ustrój

Sędziokracja zamiast demokracji. Zamach na Trybunał Konstytucyjny

To będzie jedna wielka hucpa polityczna. Dzisiaj Sejm ma się zająć procedowaniem uchwały w sprawie Trybunału Konstytucyjnego. Projekt jest przyjmowany w dziwnym trybie, bo posłom został narzucony przez Ministerstwo Sprawiedliwości, a poszczególni politycy z Sejmu nie pracowali nad treścią uchwały i dowiedzieli się o niej z mediów. Dodatkowo zdaniem ekspertów, w tym prof. Ryszarda Piotrowskiego, jest ona niezgodna z konstytucją. Senat ma z kolei pracować nad ustawami Adama Bodnara dotyczącymi TK i zmiany konstytucji. Te przygotowała Fundacja Batorego.

Jacek Liziniewicz

Rządząca koalicja postanowiła przejąć dla siebie Trybunał Konstytucyjny. Pierwszym krokiem jest faktyczne wyłączenie instytucji. W uchwale zaprojektowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości wzywa się organy państwa do nierespektowania wyroków TK. Problem jest jednak taki, że zdaniem prawników pozostanie pustka prawna, która doprowadzi do chaosu. Za ocenę konstytucyjności będą bowiem brali się poszczególni sędziowie. Nie będzie się więc dało uniknąć sprzecznych orzeczeń. Prędzej czy później zmiany uderzą więc w obywateli. Wielu komentatorów podkreśla, że uchwała wprost namawia do łamania prawa i wzięcia udziału w zamachu stanu. – W praktyce to wprowadzanie sędziokracji – słyszymy od naszych rozmówców. W oficjalnych rozmowach prawnicy podkreślają, że uchwała to naruszanie zasad prawa, a posłowie nie mają możliwości podważania funkcji sędziów. – Tak sformułowana uchwała Sejmu jest niezgodna z konstytucją i tyle. (...) To jest bardzo destrukcyjna próba ogólnikowego



Rządząca koalicja postanowiła przejąć dla siebie Trybunał Konstytucyjny. Pierwszym krokiem jest faktyczne wyłączenie instytucji
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

rozwiązania problemu, który uchwałą Sejmu nie może być rozwiązany – powiedział prof. Ryszard Piotrowski w RMF FM. Zgadza się z nim mecenas Piotr Andrzejewski, który uważa, że społeczeństwo powinno zaprotestować. – Polacy będą bezwolni do momentu, aż nie podejmą obrony koniecznej przeciwko bezprawnemu gwałtowi na legalnych organach państwa. Decyzje rządu podważają praktykę stosowania prawa. Dziś dotyczą wymiaru sprawiedliwości, w konsekwencji uderzą w adresatów prawa, czyli obywateli.

Uderzą w ich prawa już nabyte przez dotychczasowe orzecznictwo, atakowanych organów. Mamy do czynienia z symptomami zamachu na system funkcjonowania konstytucji, obowiązującego systemu prawa jego kompletności, zupełności i niesprzeczności. Działanie na podstawie uchwał bez drogi legislacyjnej, sprzecznie z poszanowaniem kompetencji prezydenta i Trybunału Konstytucyjnego uderza także w zasadę niedziałania prawa wstecz. Wypada tylko ubolewać, że za ministrem Bodnarem stoją prominen-

ci przemian ustrojowych w dziedzinie prawa w Polsce. Jak widać, te przemiany po roku 1989 miały charakter pozorowania nowej rzeczywistości. Praktyka pokazuje, że funkcjonowanie systemu przemian znacznie odbiega od tego, o co walczył ruch Solidarności. Takie działania rządu to zaprzeczenie zasad państwa prawa, praworządności i posłuszeństwa prawu. To po prostu zamach. Nie możemy być bezwolni. Obronę konieczną stosują oddolnie rolnicy, zarówno w skali Polski i Europy. To zjawisko powinno

się przenieść na wszystkich, dla których państwo prawa i suwerenna Polska stanowią istotne wartości – mówi nam Piotr Andrzejewski, wiceprzewodniczący Trybunału Stanu, członek założyciel Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, w 1980 r. autor wniosku o rejestrację NSZZ „Solidarność”, obrońca w procesach politycznych.

O przestępstwie mówi z kolei Jarosław Wyrembak, sędzia Trybunału Konstytucyjnego. „Nawoływania do powszechnego odrzucania orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, kierowane zwłaszcza do władzy sądowniczej i podmiotów prawa publicznego (będące w istocie nawoływaniem do ignorowania mocy nadanej im przez Konstytucję RP), stanowią już nie tylko przejaw bardzo poważnego kryzysu państwa, coraz bardziej pogrążanego przez koalicyjną większość w totalnym chaosie, niepewności i anarchii; według mojej oceny: to działanie noszące znamiona przestępstwa” – ocenił na portalu X sędzia od 2018 r. Sędziowie TK nie wiedzą, czego się spodziewać po obozie władzy. Możliwe, że zacznie się teraz czas szykanowania Trybunału, czyli okadanie od budżetu, a nawet... przeniesienie siedziby do Krakowa.

Koalicja 13 grudnia traci paliwo na komisji śledczej

SEJM \ Wizy nie były sprzedawane na straganach, bo system ich wydawania to uniemożliwia – zeznał wczoraj b. ambasador RP w Indiach Adam Burakowski przed komisją śledczą zajmującą się tzw. aferą wizową. – Cała ta narracja z kampanii wyborczej Koalicji Obywatelskiej legła w gruzach – ocenił w rozmowie z „Codzienną” poseł Zbigniew Bogucki, członek komisji śledczej.

Wczoraj przed komisją śledczą wyjaśniającą tzw. aferę wizową stawiał się Adam Burakowski, b. ambasador RP w Indiach, który opowiedział m.in. o tym, jak wyglądał proces przyznawania wiz dla obywateli Indii i kto za niego odpowiadał. Jednym z najważniejszych pytań, jakie padły podczas przesłuchania, było to dotyczące ewentualnej wiedzy dyplomaty o polskich wizach sprzedawanych

na targach w Indiach czy innych państwach. – System wydawania wiz to uniemożliwia. Wiza składa się z naklejki wizowej oraz adnotacji w systemie. Jeśli ktoś mógłby sprzedawać coś jako polską wizę, to byłoby to fałszerstwo – powiedział Burakowski.

W dalszej części przesłuchania był też m.in. pytany o to, w jaki sposób ocenia on współpracę i kontakty z polskimi służbami specjalnymi.

Na to i kilka innych pytań świadek odpowiedział, że wolałby opowiedzieć na posiedzeniu niejawnym. Poseł PiS Piotr Kaleta zwrócił się do przewodniczącego Michała Szczerby, aby takie posiedzenie zorganizować, jednak polityk KO nie chciał się przychylić do tego wniosku.

O komentarz do wczorajszych zeznań poprosiliśmy posła Zbigniewa Boguckiego, członka komisji. – Pan

ambasador zachował daleko idący obiektywizm. Nie chciał wdawać się w różnego rodzaju dyskusje polityczne i bardzo dobrze, bo tak powinny wyglądać wypowiedzi świadka. Dowiedzieliśmy się kilku bardzo ważnych rzeczy. Po pierwsze, wyraźnie wybrzmiało, że wizy nie były sprzedawane na jakichś straganach i że ewentualne nieprawidłowości nie dotyczyły setek tysięcy wiz. Cała

ta narracja z kampanii wyborczej Koalicji Obywatelskiej legła w gruzach. Pracując merytorycznie w tej komisji, myśleliśmy, że trzeba będzie przebić ten balonik napompowany przez ekipę Donalda Tuska, a tu się okazuje, że powietrze samo uchodzi i to z posiedzenia na posiedzenie coraz szybciej – ocenił poseł Bogucki.

.....
Jan Przemyński

BYŁY TRZY PODEJRZANE BALONY

BEZPIECZEŃSTWO \ W ostatnich dniach w woj. warmińsko-mazurskim znaleziono nie jeden, a trzy balony meteorologiczne. Wszystkie zostały zabezpieczone i zabrane przez wojsko. Nie wiadomo jeszcze, kto zajmie się wyjaśnianiem ich pochodzenia.



fol. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

TRZASKOWSKI LIDEREM PREZYDENCCKIEGO WYŚCIGU

SONDAŻ \ W wyborach prezydenckich Rafał Trzaskowski mógłby liczyć na 30,8 proc. głosów, b. premier Mateusz Morawiecki na 25,9 proc., a na Szymona Hołownię zagłosowałoby 23,1 proc. ankietyowanych – wynika z sondażu dla Wp.pl.

WYWIAD \ Z politologiem dr. ANDRZEJEM ANUSZEM rozmawia JAN PRZEMYŚLSKI

„Uśmiechnięta” koalicja bezwzględnie walczy między sobą o elektorat

Trzecia Droga, stawiając Donaldowi Tuskowi ultimatum w sprawie składki zdrowotnej dla przedsiębiorców, stara się podebrać część wyborców Platformy Obywatelskiej, szczególnie z grupy ludzi prowadzących własne biznesy. Tutaj mamy do czynienia z bezpośrednią konfrontacją. To z pewnością spowoduje pewną dezintegrację w ekipie rządzącej i przyczyni się do obniżenia zaufania. Jednak sądzę, że to jeszcze za mało, aby koalicja rządząca się rozpadła. Cały czas elementem ją łączącym jest chęć rozliczenia PiS – mówi „Codziennej” dr Andrzej Anusz, politolog z Instytutu Piłsudskiego w Warszawie.

Do wyborów samorządowych pozostał nieco ponad miesiąc, co oznacza, że kampania będzie przyspieszała. Jak Pan ocenia dotychczasową strategię na kampanię poszczególnych ugrupowań?

Ta kampania jest dogrywką po wyborach parlamentarnych. Partie tworzące koalicję rządową swojej taktyki prawie nie zmieniły, nadal głównym jej paliwem jest rozliczanie poprzedniej władzy. Nie ma nowych elementów, jeśli chodzi o strategię polityczną.

Zmiany są po drugiej stronie. Zaczęła od Konfederacji, która zawiązała sojusz z Bezpartyjnymi Samorządowcami. To jest ciekawe rozwiązanie, bo Konfederacja dotychczas była słaba w terenowych strukturach, a teraz jej partnerem będzie formacja, która ma większą siłę na tej płaszczyźnie. Zobaczmy, jakie to przyniesie efekty, ale jest to jakiś ruch przyszłościowy.

Jeśli natomiast chodzi o Prawo i Sprawiedliwość, to tutaj obserwujemy mocną zmianę narracji. Samo hasło wyborcze „Jesteśmy na tak!” wskazuje, że będzie to pozytywna kampania wyborcza, a przecież końcówka kampanii do wyborów parlamentarnych była skupiona raczej wokół negatywnych emocji i koncentrowaniu się na zagrożeniach, jakie niesie ze sobą powrót do władzy Platformy Obywatelskiej. Prezes Jarosław Kaczyński mówił też ostatnio o budowaniu wspólnoty politycznej z innymi środowiskami, więc widzimy tutaj długofalową strategię. Wydaje się, że PiS jest gotowe otworzyć się szerzej i w przyszłości zbudować blok, nawet być może pod inną nazwą. To nowa jakość.

W ostatnim czasie w obozie władzy obserwujemy różnego rodzaju tarcia. Szczególnie Lewica wydaje się sfrustrowana zarówno tym, że nie są realizowane jej postulaty, jak i tym, że nie udało się stworzyć wspólnej listy z Koalicją Obywatelską.



Hasło wyborcze komitetu Prawa i Sprawiedliwości „Jesteśmy na tak!” wskazuje, że ta partia będzie prowadziła pozytywną kampanię wyborczą – uważa dr Andrzej Anusz

fol. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

Nerwowość Lewicy wynika z tego, że oni byli gotowi wejść w koalicję z Platformą Obywatelską, ale zostali bardzo brutalnie potraktowani przez Donalda Tuska. On ich wręcz wyprosił z tego formatu. W mojej opinii dla nich to był szok i nadal próbują się z niego otrząsnąć. Robią to poprzez podkreślanie swojej podmiotowości, stawianie na agendzie tematów związanych z liberalizacją prawa aborcyjnego itd. To natomiast skutkuje konfrontacyjną dyskusją z Trzecią Droga, którą uważają za hamulcowego ich postulatów.

W miniony weekend odbyła się konwencja samorządowa Trzeciej Drogi, na której jej przedstawiciele postawili ultimatum Donaldowi Tuskowi. Zagrozili, że jeśli nie zostanie zmieniona składka zdrowotna dla przedsiębiorców, to koalicja rządząca może nie przetrwać. Uważa Pan, że te deklaracje są realne, czy tutaj chodzi wyłącznie o przejęcie części elektoratu innych partii?

Istotnym elementem tej rozgrywki było to ultimatum postawione przez Trzecią Droga Donaldowi Tuskowi.

**\\ Nerwowość Lewicy wynika z tego, że oni byli gotowi wejść w koalicję z PO, ale zostali bardzo brutalnie potraktowani przez Donalda Tuska. On ich wręcz wyprosił z tego formatu. **

wi w sprawie składki zdrowotnej dla przedsiębiorców. To jest dotychczas najmocniejsze uderzenie w koalicję rządzącej. Trzecia Droga tym ruchem stara się podebrać część wyborców Platformy Obywatelskiej, szczególnie z grupy ludzi prowadzących własne biznesy. Tutaj mamy do czynienia z bezpośrednią konfrontacją. To z pewnością spowoduje pewną dezintegrację w ekipie rządzącej i przyczyni się do obniżenia zaufania. Jednak sądzę, że to jeszcze za mało, aby koalicja rządząca się rozpadła. Cały czas elementem ją łączącym jest chęć rozliczenia PiS.

Kto na tej strategii może stracić, a kto skorzystać?

Prognozy dla wyborów samorządowych nie są łatwe, bo te głosowania rozgrywają się na wielu płaszczyznach. W mojej opinii najważniejszym elementem do oceny tej kampanii będą wyniki w sejmikach wojewódzkich. Pytanie, na ile uda się utrzymać PiS władzę w tych sejmikach, w których teraz ma decydujący głos. Natomiast paradoksalnie w koalicji rzą-

dzącej ewentualna wygrana w danych regionach może nie działać scalająco, ale wręcz przeciwnie, bo każde z ugrupowań będzie chciało podkreślić, że ostateczny wynik jest ich zasługą. W ekipie rządzącej także po wyborach będzie pewna rywalizacja o ich ocenę.

Na koniec chciałbym Pana zapytać o przewidywania co do frekwencji. Czy niespełnione obietnice koalicji rządzącej mogą wpłynąć na mniejszą mobilizację elektoratu anty-PiS?

Myślę, że frekwencja będzie dużo niższa niż w wyborach parlamentarnych. Będzie to wynikało właśnie z wycofywania się z kolejnych obietnic, niezrealizowania postulatów zapowiadanych na pierwszych sto dni, a także kluczenia w sprawie liberalizacji przepisów aborcyjnych. Część tych wyborów może się czuć zawiedziona i da temu wyraz, nie uczestnicząc w wyborach samorządowych. To jest pewna szansa dla PiS, bo ono ma bardziej zwarty elektorat. Pytanie, czy PiS będzie umiało to wykorzystać.

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10 O SZTUCE

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15 PROGRAM TV

16 SPORT



WOJNA NA UKRAINIE \ Na pokładzie patrolowca „Siergiej Kotow”, zatopionego wczoraj przez ukraińskie wojska, zginęło siedmiu marynarzy, a sześciu zostało rannych. Siły wroga zdołały ewakuować 52 żołnierzy. To już 15. okręt agresora zatopiony podczas wojny z Ukrainą.

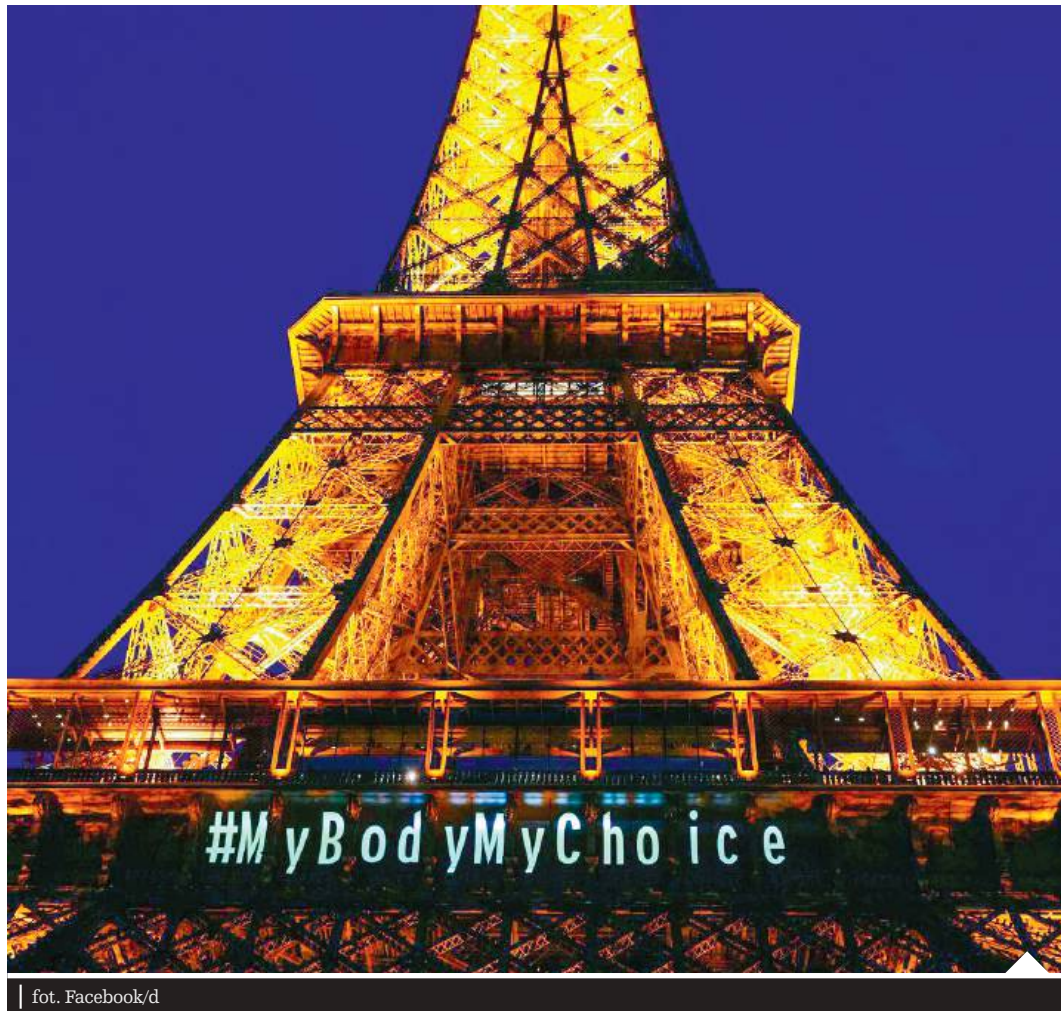
FRANCJA \ Pierwszy kraj na świecie, w którym aborcja zostanie wpisana do konstytucji

Zabijanie dzieci „prezentem” na Dzień Kobiet

Podczas wspólnej sesji parlamentu w Wersalu francuscy deputowani zagłosowali nad wpisaniem prawa do aborcji do ustawy zasadniczej. Projekt uprzednio przyjęty przez Zgromadzenie Narodowe i Senat otrzymał 780 głosów, przy 72 sprzeciwie.

Aleksander Kłós

Decyzję w tej sprawie podjął Kongres Parlamentu Francuskiego, czyli wspólne posiedzenie obu izb parlamentu. Swojego poparcia dla zabijania nie-narodzonych dzieci nie krył premier Gabriel Attal, który powiedział, że Francja jest „ojczyzną praw kobiet i pionierem walk o nie”. Tłumaczył przy tym, że „mamy moralny dług wobec kobiet, (...) które cierpiały”. Z kolei przewodnicząca Zgromadzenia Narodowego Yaël Braun-Pivet, pierwsza kobieta na tym stanowisku, zapewniła, że francuskie władze będą „wspierać w tej kwestii kobiety na świecie”, co może oznaczać jeszcze mocniejsze



fot. Facebook/d

niż dotychczas zaangażowanie w ten proceder.

O tym, w jakim stanie jest dziś francuska polity-

ka i tamtejsze społeczeństwo, świadczy głosowanie w izbie niższej parlamentu, w której ustawę popar-

ło 493 parlamentarzystów, a przeciwko było zaledwie 30 z nich. W Senacie z kolei „za” oddano 267 głosów,

a przeciwko 50. To oznacza, że projekt ten zyskał poparcie także prawicy i skrajnej prawicy. Sondaże wskazują, że poparcie dla aborcji przekracza we francuskim społeczeństwie 80 proc. Zdecydowana większość popiera też wpisanie jej do ustawy zasadniczej.

Wielkim orędownikiem zapisania aborcji w konstytucji jest prezydent Emmanuel Macron, który zapowiedział działania na rzecz realizacji tego celu pod koniec października ub.r. W ostatnim czasie francuskie władze przyspieszyły prace nad ustawą, by data podpisania dokumentu przez prezydenta Macrona i ogłoszenie nowego zapisu w konstytucji przypadły symbolicznie na 8 marca, czyli w Międzynarodowy Dzień Kobiet.

Plany te spotkały się ze sprzeciwem francuskich biskupów, wskazujących na to, że nie można mówić o aborcji jako o prawie człowieka. Przewodniczący Konferencji Biskupów Francji bp Éric de Moulins-Beaufort przypomniał, że Kościół będzie „wspierać tych, którzy decydują się na urodzenie dziecka nawet w trudnych sytuacjach”. Konferencja Biskupów Francji (CEF) wezwała w poniedziałek 4 marca do „postu i modlitwy”.

Francuski episkopat zwrócił przy tym uwagę, że w debacie nie poruszono m.in. kwestii wsparcia dla kobiet, które decydują się zachować swoje dziecko, i nie zagwarantowano także wolności sumienia lekarzy i personelu medycznego.

Senatorzy walczą o schedę po McConnellu

USA \ Konsultanci polityczni związani z Partią Republikańską przewidują, że nadchodzące wybory nowego lidera konserwatystów w Senacie, po zapowiedzianej rezygnacji Mitcha McConnella, mogą być dla amerykańskiej prawicy problematyczne. Ma to być spowodowane możliwą rywalizacją pomiędzy dotychczasowymi współpracownikami McConnella a jego przeciwnikami związanymi z Donaldem Trumpem.

Po ubiegłotygodniowej decyzji Mitcha McConnella o rezygnacji ze stanowiska lidera republikańskiej mniejszości w Senacie zaroilo się od spekulacji na temat jego następcy. Obecnie do walki o posadę najważniejszego republikanina w Senacie zgłosiło się dwóch kandydatów. To senatorzy John Cornyn z Teksasu oraz John Thune z Dakoty Południowej. Obaj są stronnikami ustępującego lidera. „Proszę moich republikańskich kolegów, aby dali mi szansę zastąpienia senatora McConnella. Przez całą swoją kadencję w Senacie zdobyłem doświadczenie w wysłuchiowaniu kolegów i szukaniu konsensusu, prowadząc jed-

nocześnie walkę o powstrzymanie złej polityki, która jest szkodliwa dla naszego narodu i sprawy konserwatywnej” – napisał w swoim oświadczeniu senator Cornyn.

Z kolei w rozmowie z lokalnymi mediami z Dakoty Południowej senator John Thune przekonywał, że jest gotowy przewodzić wysiłkom republikańskich senatorów w przeciwdziałaniu poczynaniom lidera demokratów w Senacie Chucka Schumera, który wraz z Joeem Bidenem realizuje bardzo liberalny program.

– Mam nadzieję, że zostanę liderem republikanów w Senacie. Będę robił wszystko,

co w mojej mocy, aby przekonać do tego moich kolegów. Oni są w tym wypadku wyborcami. To oni ostatecznie podejmą decyzję – mówił polityk, odwołując się do nowego pokolenia „konsekwentnego, ideowego, konserwatywnego przywództwa w Senacie USA”, które wzmacnia pozycję republikańskich senatorów.

W kuluarach na Kapitolu krążą pogłoski, że do wyścigu o fotel senackiego przywódcy republikanów włączą się także John Barraso z Wyomingu, Rick Scott z Florydy oraz Steve Daines z Montany. Zwiastuje to zatem sytuację, w której pojedynkę o wpływowe stano-

wisko rozegra się pomiędzy różnymi grupami na amerykańskiej prawicy.

Ron Bonjean, konsultant polityczny związany z Partią Republikańską, twierdzi, że uwaga podczas wyborów lidera tej partii w Senacie skupi się na sporze między „starą gwardią” a „nowym populizmem”, który według Bonjeana ma zyskiwać na popularności wśród senackich republikanów.

– Jest zdecydowanie za wcześnie, aby móc się orientować, w jakim kierunku zmierzają te wybory, ale wszystko, co widzimy publicznie, jest niczym w porównaniu z intensywnie toczącymi się już teraz za-

kulisowymi rozgrywkami – skomentował te wydarzenia inny spin doktor Partii Republikańskiej, Zack Roday.

Eksperti przewidują także zwiększoną rolę Donalda Trumpa w sprawach związanych z wyborem następcy senatora z Kentucky Mitcha McConnella. Były prezydent USA nie wypowiedział się jeszcze na temat swoich preferencji w kwestii nowego lidera prawicy w izbie wyższej Kongresu. Według informacji serwisu Politico miał on jednak namawiać do startu w wyborach na lidera partii Steve’a Dainesa z Montany.

.....
Tomasz Winiarski



SIŁA NA ROLNIKÓW

HISZPANIA \ Kilku funkcjonariuszy żandarmerii zostało rannych w starciach z protestującymi rolnikami w prowincji Zamora. Policja użyła broni gładkolufowej oraz gazu łzawiącego.



PRZEJĄŁ RZĄDY

WĘGRY \ Nowy prezydent Tamás Sulyok, wybrany tydzień temu przez parlament, wczoraj objął obowiązki głowy państwa. Na jego podpis czeka ratyfikacja przystąpienia Szwecji do NATO.

GEOPOLITYKA \ Stanowcza postawa wobec Rosji nie w smak Berlinowi i Paryżowi

Europa Środkowa zepchnięta na margines

W tym roku po raz kolejny zostaną obsadzone najważniejsze stanowiska w NATO i Unii Europejskiej. Serwis Politico podaje, że państwa Europy Środkowej znów obawiają się pominięcia przy ich podziale. Według ich źródeł jednym z powodów jest nadmierna „rusofobia” regionu, która nie podoba się Berlinowi i Paryżowi. – Ta rzekoma „antyrosyjskość” polityków, takich jak Kaja Kallas, będzie przeszkodą zarówno przy obecnej administracji niemieckiej, jak i amerykańskiej – zauważa prof. Tomasz Grzegorz Grosse. Zdaniem wykładowcy Uniwersytetu Warszawskiego Europa Środkowa traktowana jest jako unijne peryferie, a w systemie władzy znajduje się na szarym końcu.

Wiktor Młynarz
Paweł Kryszczak

Integracja Europy Środkowej z NATO i Unią Europejską nastąpiła generalnie w 2004 r. Wyjątkami były Polska, Czechy i Węgry, które wstąpiły do Sojuszu Północnoatlantyckiego pięć lat wcześniej (a wszystkie trzy do UE właśnie w 2004 r.). Jak zauważa Politico, mimo że od tamtego momentu mijają właśnie dwie dekady, przedstawiciele państw regionu praktycznie nie pełnili dotychczas ważnych funkcji w obu organizacjach.

Rok ważnych wyborów

W tym roku zostanie wybrany nowy sekretarz generalny NATO. Równocześnie po wyborach do europarlamentu zostaną obsadzone stanowiska przewodniczącego Komisji Europejskiej, przewodniczącego Rady Europejskiej oraz wysokiego przedstawiciela UE ds. zagranicznych, czyli głównego dyplomaty Unii. Politico informuje, że państwa Europy Środkowej obawiają się, że znowu zostaną pominięte w tej układance.

Największe emocje budzi stanowisko nowego sekretarza generalnego NATO. Stara się o nie prezydent Rumunii



W tym roku zostanie wybrany nowy sekretarz generalny NATO. Równocześnie po wyborach do europarlamentu zostaną obsadzone stanowiska przewodniczącego Komisji Europejskiej, i przewodniczącego Rady Europejskiej oraz wysokiego przedstawiciela UE ds. zagranicznych, czyli głównego dyplomaty Unii | fot. AdobeStock/d

Klaus Iohannis, którego rząd zgłosił kandydaturę w lutym. Mówi się również, że do walki stanie premier Estonii Kaja Kallas. Ona sama jeszcze nie zgłosiła swojej kandydatury, ale pod koniec ub.r. powiedziała na konferencji Politico, że „byłaby tym zainteresowana”. Faworytem jest jednak premier Niderlandów Mark Rutte, który otrzymał już poparcie USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec.

Sprzeciw regionu

Przedstawiciele państw regionu nie ukrywają, że ostatnie nazwisko im się nie podoba. Były prezydent Estonii Toomas Hendrik Ilves zauważył, że w ciągu 13 lat swoich rządów Rutte nie osiągnął celu wydawania przez Niderlandy wymaganych 2 proc. PKB na obronność.

Z kolei Kallas powiedziała w zeszłym tygodniu, że w razie zwycięstwa będzie on już czwartym sekretarzem generalnym z Niderlandów. – Nasuwa się pytanie: czy są pierwszo- i drugorzędne państwa w NATO? Czy jesteśmy równi, czy nie jesteśmy równi? – skomentowała.

Powszechnie mówi się, że NATO chciałoby mieć nowego sekretarza generalnego przed wyborami do europarlamentu (czerwiec) i prezydentckimi w USA (listopad), które mogą znacznie zmienić sytuację geopolityczną. Równocześnie wielu prominentnych ekspertów w sprawach zagranicznych, jak Andrew Michta z Rady Atlantyckiej, popiera kandydaturę

Kallas. Zdaniem Bena Tallisa z think tanku Niemiecka Rada Stosunków Zagranicznych (DGAP) nagłe wspólne poparcie Ruttego przez Waszyngton, Londyn, Berlin i Paryż miało na celu ucięcie takich głosów i pokazanie, że nie ma dla niego alternatywy, gdyż sprzeciw może opóźnić cały proces.

Jak wyjaśnia prof. Tomasz Grzegorz Grosse, wybór kluczowych stanowisk w NATO zależy od tego, w jaki sposób kształtują się relacje między geopolitycznymi biegunami w Europie Zachodniej a Waszyngtonem, a także jaka jest ich perspektywa bezpieczeństwa i strategia wobec Moskwy czy wojny na Ukrainie.

– Wreszcie na sam koniec wiele zależy od tego, jak Europę Środkową, czyli nasz region, postrzegają w Waszyngtonie. W zasadzie wszystkie te czynniki powodują, że gramy dzisiaj słabszymi kartami w stosunku do polityków z Europy Zachodniej – mówi „Codzienniej” profesor z Uniwersytetu Warszawskiego.

Walka o Brukselę

Jeśli chodzi o UE, stanowisko przewodniczącej Komisji Europejskiej najprawdopodobniej zachowa była niemiecka minister obrony Ursula von der Leyen, choć w rodzinnym kraju jest powszechnie krytykowana za stan, w jakim zostawiła Bundeswehrę. Inne stanowiska na razie są do wzięcia.

Obecnie najważniejszym przedstawicielem regionu w UE jest Łotysz Valdis Dombrovskis, który przejął tekę europejskiego komisarza

ds. handlu po Irlandczyku Philu Hoganie. Mówi się, że największe szanse z Europy Środkowej na ich obsadzenie mają Kallas i minister spraw zagranicznych Litwy Gabrielius Landsbergis. Na przeszkodzie może jednak stanąć podejście regionu do Rosji.

Twarda postawa nie w smak Berlinowi i Paryżowi

Państwa regionu od dawna ostrzegali, że Rosja jest agresywna i niebezpieczna. Gdy dokonała pełnoskalowej inwazji na Ukrainę, jako jedne z pierwszych rzuciły się na pomoc. Szczególnie znacząca była tutaj Estonia, która przeznaczyła na ten cel aż 3,55 proc. swojego PKB.

Jak jednak zauważa Politico, postrzeganie Rosji jako zagrożenia egzystencjalnego jest często uznawane przez Europę Zachodnią jako zbyt radykalne. To, że inwazja na Ukrainę potwierdziła bezsprzecznie tę opinię, nie miało wielkiego znaczenia.

Szczególnie widoczne jest to w przypadku Kallas, która nigdy nie ukrywała, że nie ufa Rosji. Politico donosi, że w Brukseli plotkuje się od dwóch miesięcy, że zastąpi ona Hiszpana Josepa Borrellą na stanowisku głównego dyplomaty UE. Nie wszystkim się to jednak podoba. Źródło w UE donosi anonimowo, że jej kandydatura to „wrażliwy temat” w niektórych europejskich stolicach. – Nie widzę tego, że Francja i Niemcy się na to zgodzą, z tych samych powodów, dla których nie była opcją dla pracy w NATO – powiedziało źródło.

Według Politico przedstawiciele państw bałtyckich

są przekonani, że zachodnio-europejskie potęgi są do nich uprzedzone, a ich twarda postawa wobec Rosji to jeden z głównych powodów. Nie ukrywają przy tym, że chcieliby mieć więcej do powiedzenia i są rozczarowani tym, że nikt ich nie słucha.

– Czujemy, że nie konsultujemy się z nami w wystarczającym stopniu – powiedział były minister obrony Łotwy Artis Pabriks w kontekście wyboru nowego sekretarza generalnego NATO. – Oni (państwa Zachodu) mają powody, by uważać, że państwa bałtyckie nie powinny w tej chwili proponować kandydatów – dodał.

Niemcy chcą rządzić wszystkim

Jak przekonuje prof. Tomasz Grzegorz Grosse, zbrojenia prowadzone przez Polskę i kraje bałtyckie paradoksalnie działają na naszą niekorzyść.

– Wprawdzie to jest dobre dla naszego bezpieczeństwa, ale przykładowo Niemcy do niedawna obawiały się nadmiernych zbrojeń w Polsce właśnie dlatego, że to może prowokować Moskwę do ataku. Z punktu widzenia Berlina była to rzecz niekorzystna i m.in. z tego powodu nie podobaly się Niemcom rządy Zjednoczonej Prawicy w Warszawie. Dlatego chcą też centralizować politykę obrony w UE, aby w ten sposób kontrolować, co robi Warszawa – mówi politolog.

Jak zauważa wykładowca UW, jako region jesteśmy peryferiami unijnymi, a w systemie władzy znajdujemy się na szarym końcu.

– Najważniejsze są kraje rdzenia Europy Zachodniej. Na drugim miejscu znajdują się peryferie z Europy Południowej, a dopiero na trzecim – peryferie z Europy Środkowej. To wynika z geopolityki i układu władzy. Bez względu na to, kto rządzi w Warszawie, taka jest reguła. Kraje Europy Środkowej, jeżeli wykazują się pewnym stosunkiem podporządkowania do tej hierarchii władzy i decydentów z Europy Zachodniej, to wtedy, tak jak swego czasu Donald Tusk, dostają stanowiska w UE. Są to jednak stanowiska, które otrzymują nie po to, aby lewarować interesy naszej części Europy, tylko żeby skutecznie przyprowadzać interesy Europy Zachodniej do nas – kończy prof. Grosse.



fot. Facebook/d

PROPOZYCJA ZMIAN W UMOWIE O RUCHU DROGOWYM Z UKRAINĄ

LEGISLACJA \ Komisja Europejska zaproponowała we wtorek przedłużenie umów o transporcie drogowym z Ukrainą i Mołdawią. KE postuluje m.in. dodanie nowej klauzuli ochronnej pozwalającej na zawieszenie umowy, jeśli na określonym obszarze dojdzie do zakłóceń rynku.

PRZEWozy PASAŻERSKIE \ Program Kolej Plus: Dzięki niemu pojedziemy szybciej i wygodniej

Ważne zmiany w rozkładzie jazdy pociągów

W niedzielę 10 marca wchodzi w życie zapowiadane zmiany w rozkładzie jazdy pociągów. Dzięki programowi Kolej Plus, czyli licznym inwestycjom przeprowadzonym w ubiegłych latach, na wielu liniach skróceniu ulegają czasy przejazdów, pociągi stają się bardziej komfortowe, a nasze podróże będziemy zaczynać i kończyć na nowych lub wyremontowanych przystankach i dworcach.

Mariusz Andrzej Urbanke

Korekta rozkładu jazdy będzie obowiązywała od niedzieli 10 marca do 9 czerwca tego roku. PKP Polskie Linie Kolejowe SA wraz z przewoźnikami opracowały połączenia w taki sposób, aby najlepiej wykorzystać możliwości linii kolejowych, a wykonawcom zapewnić odpowiednie warunki do kontynuacji prac – informuje Karol Jakubowski, rzecznik PKP PLK.

Z Krakowa do Trójmiasta w niecałe 5 godzin, z Warszawy do Poznania w niespełna dwa i pół

Dzięki licznym inwestycjom, przeprowadzonym w ubiegłych latach na kolei, od 10 marca skróci się m.in. czas przejazdu z Warszawy do Zakopanego – podróż potrwa 4 godz. 44 min. Z Krakowa do Zakopanego najszybszy pociąg pojedzie w 2 godz. 17 min, a z Zakopanego do Krakowa w 2 godz. 14 min. – To efekt prac PKP Polskich Linii Kolejowych na tzw. kolejowej zakopiance – wyjaśnia rzecznik kolejowej spółki. – Od marca korekty większość połączeń pomiędzy największymi miastami w kraju nadal będzie miała atrakcyjne czasy przejazdów. Trasę z Krakowa do Trójmiasta najszybszy pociąg pokona w 4 godz. 52 min, z Warszawy do Gdańska w 2 godz. 29 min, z Warszawy do Poznania w 2 godz. 29 min, z Lublina do Warszawy w 1 godz. 45 min, a z Bydgoszczy do Warszawy w 2 godz. 56 min – wylicza. PKP Polskie Linie Kolejowe SA zakończyły też prace związane z budową tzw. bajpasu kartuskiego, czyli przygotowaniem łącznie 15 km linii kolejowych nr 234 na odcinku Gdańsk Kokoszek – Stara Piła oraz nr 229 na odcinku Stara Piła – Gliniec. Od 10 marca będzie to alternatywna trasa łącząca Kartuzy z Gdańskiem, która po



Polacy coraz częściej podróżują pociągami | fot. mat. pras./d

rozpoczęciu modernizacji linii nr 201 Bydgoszcz – Trójmiasto pełnić będzie funkcję trasy objazdowej na czas zamknięć torowych. W ramach projektu PLK SA przebudowały też perony na stacjach i przystankach Gdańsk Kokoszek, Leżno, Stara Piła i Żukowo Zachodnie. – Obiekty zostały dostosowane także do potrzeb osób o ograniczonych możliwościach poruszania się – podkreśla Jakubowski. Lepszy będzie też dostęp do kolei z nowych przystanków w innych regionach. W woj. zachodniopomorskim pociągi zatrzymają się na nowych przystankach w Kołobrzegu i Świdwinie, które powstały w ramach „Rządowego programu budowy lub modernizacji przystanków kolejowych na lata 2021–2025”. W woj. łódzkim pasażerowie wsiadą do pociągów z nowego przystanku Stare Grudze na trasie Łódź – Łowicz. W woj. pomorskim lepszy dostęp do kolei zapewni

nowy przystanek Otomino na trasie Gdańsk – Kartuzy (tzw. bajpas kartuski), pomiędzy stacjami Stara Piła i Żukowo Zachodnie. W woj. wielkopolskim w marcowej korekcie do dyspozycji pasażerów będzie nowy przystanek Patrzyków między Kramskiem a Koninem, na linii Warszawa – Poznań. W woj. małopolskim oddany do użytku zostanie kolejny peron (nr 1) na nowym przystanku Nowy Sącz Gorzków oraz przejście podziemne, umożliwiające bezpieczne dojście do pociągu.

Nieuniknione zmiany w organizacji ruchu

Niektóre z robót prowadzonych obecnie na kolei wymagają zmian w organizacji ruchu. – W związku z kolejnym etapem prac na Centralnej Magistrali Kolejowej, których efektem będzie jazda pociągów ponad 200 km/h i tym samym krótsze podróże, czas przejazdu m.in. z Warsza-

wy do Krakowa czy Katowic będzie dłuższy od kilku do kilkunastu minut – wyjaśnia rzecznik. Natomiast w związku z budową tunelu w Sulejówku na Mazowszu będą zmiany w kursowaniu składów podmiejskich i aglomeracyjnych. Rozpoczęcie prac przy budowie przystanku Oława Zachodnia na Dolnym Śląsku wymaga wprowadzenia za część pociągów regionalnych zastępczej komunikacji autobusowej na odcinku Lizawice – Oława.

Wszystkie zmiany w sieci kolejowej zostały uwzględnione w rozkładzie jazdy. O zmianach w kursowaniu pociągów informują także przewoźnicy na swoich stronach internetowych. Szczegółowe informacje na temat aktualnego rozkładu jazdy pociągów są dostępne na stacjach i przystankach, w internecie na Portalpasażera.pl, Rozkład-pkp.pl, <https://www.intercity.pl> oraz w aplikacjach mobilnych

Portal Pasażera i Rozkład-PKP.

Dzięki inwestycjom Polacy wracają na kolej

Program Kolej Plus, zaplanowany do realizacji przez rząd Prawa i Sprawiedliwości (PiS) do 2029 r., jest wart ok. 13,3 mld zł, w tym 11,2 mld zł stanowią środki z budżetu państwa i ok. 2 mld środków jednostek samorządu terytorialnego. Celem programu jest uzupełnienie sieci kolejowej o połączenia kolejowe miejscowości o populacji powyżej 10 tys. mieszkańców, które nie posiadają dostępu do połączeń pasażerskich z miastami wojewódzkimi, lub takich, które posiadają dostęp do kolei, ale istniejące połączenia wymagają usprawnienia. Jest skierowany przede wszystkim do samorządów, które byłyby zainteresowane rozwojem infrastruktury kolejowej na swoim terenie. – Program przyczynia się do eliminowania wykluczenia komunikacyjnego poprzez zapewnienie lepszego dostępu do najbardziej ekologicznego środka transportu zbiorowego – kolei – mówi były minister infrastruktury Andrzej Adamczyk. Wśród pozytywnych skutków polityki rządu PiS wobec kolei były szef resortu infrastruktury wymienia też coraz nowocześniejszy i skuteczniejszy tabor przewoźników, 7,4 tys. km nowych torów, 630 wiaduktów, ponad 900 zmodernizowanych czy zbudowanych od podstaw stacji i przystanków. – Słuszność naszej polityki wobec kolei dowodzą rekordowe wyniki, jak np. ponad 342 mln pasażerów w 2022 r. – zaznacza Adamczyk. Jeszcze lepszy wynik kolej osiągnęła w ubiegłym roku, kiedy z jej usług skorzystało w Polsce już ponad 374,4 mln osób, czyli o 9,4 proc. więcej w porównaniu z 2022 r. To dowodzi, że Polacy wracają na kolej, bo osiągnięty w ubiegłym roku wynik jest najlepszy od 1999 r.

(współpr. p. woz.)



NIE CHCEMY REZYGNOWAĆ Z WAKACJI

WYPOCZYNEK \ 64 proc. Polaków zadeklarowało, że wyjedzie w tym roku w celach wypoczynkowych. To o 9 proc. więcej niż w ubiegłym roku – wynika z najnowszego sondażu CBOS. Odsetek planujących wyjazd na wypoczynek powrócił w tym roku do poziomu sprzed pandemii COVID-19. Badania pokazują, że wyjazdy wypoczynkowe są trwałym elementem stylu życia znacznej części społeczeństwa i nawet ograniczenia w podróżowaniu związane z pandemią nie zburzyły tych zwyczajów.

Nie została opanowana sytuacja na rynku po zalewie towarów rolnych z Ukrainy. Wciąż w magazynach zalega ukraińskie zboże, nie zdjeliśmy też nadwyżki własnego ziarna z ubiegłorocznych zbiorów. Jeśli napłyną do Polski z Ukrainy następne ilości zboża i inne produkty rolne, będzie to koniec polskiego rolnictwa.

Lucyna Piwowarska

Rolnicy są świadomi tych zagrożeń. Walczą więc nie tylko o swój interes, ale także o bezpieczeństwo żywnościowe Polaków. Ważne więc, aby inne grupy społeczne były świadome, że napływ ukraińskiego zboża, rzepaku, cukru, mięsa drobiowego, owoców miękkich czy jaj zabija polskie rolnictwo. Sytuacja nie została jeszcze opanowana po imporcie w tej ogromnej skali, która nas dotknęła.

Konieczność utrzymać embargo

Rząd Prawa i Sprawiedliwości, choć popełnił błędy, to jednak ratował rolnictwo, wprowadzając embargo, różnego rodzaju rekompensaty dla rolników.

– Niech Donald Tusk i minister Czesław Siekierski nie boją się Brukseli, niech zrobią to samo – nawołuje były premier Mateusz Morawiecki.

Rząd PiS 15 września ub.r. nałożył embargo na wwóz ukraińskich produktów i zboża do Polski. – Teraz domagamy się kontynuacji tego embarga. To dziś konieczność – apeluje Mateusz Morawiecki. – Powinniśmy wrócić do kwot i kontyngentów – dodaje.

BEZPIECZEŃSTWO ŻYWNOŚCIOWE \ Co były „król Europy” załatwi dla naszego rolnictwa?

Rolnicy chcą obrony polskiego, a nie europejskiego rolnictwa



Sytuacja rolników jest dramatyczna w związku z decyzją UE o otwarciu granicy na towary z Ukrainy

| fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

Rolnicy oczekują wsparcia i zatrzymania absurdalnych zasad Europejskiego Zielonego Ładu. – Z polskiej perspektywy obecne regulacje Zielonego Ładu dotyczące rolnictwa są nie do przyjęcia – przyznał nawet Jan Grabiec, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Ciężary nakładane na rolnictwo są nieracjonalne, zwłaszcza w sytuacji Polski, która jest znaczącym producentem i eksporterem żywności. – Obłożenie regułami Zielonego Ładu polskiego rolnictwa oznacza dramatyczny spadek rentowności – stwierdził Grabiec.

Ministrowie Tuska kluczą

Jednakże minister rolnictwa w rządzie Donalda Tuska, Czesław Siekierski, nie

ma siły przebic, aby sam mógł wywalczyć w Brukseli korzystne rozwiązania dla polskich rolników.

Natomiast premier Tusk, nazywany swego czasu królem Europy, nie wykorzystuje swoich możliwości negocjacyjnych u eurokratów – albo też wcale takich nie ma. Jeśli nie ugramy nic w Brukseli, to zawsze można wprowadzić polskie, narodowe ograniczenia na import produktów z Ukrainy. Taka jest bowiem polska racja stanu.

Obecny rząd toczy jednak zupełnie inną walkę, a mianowicie zabiega o dostosowanie rolnictwa do absurdu unijnej polityki klimatycznej. Nie kładzie na szali embarga na towary z Ukrainy. Jak powiedziała Paulina

Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska, rolnictwo każdego państwa musi się dopasować do zmieniających się warunków klimatycznych.

– Jako Polska od wielu tygodni podejmujemy ten temat w Brukseli. Rozumiem polskich rolników i ich bunt wobec tego nierównego konkurowania. Natomiast z drugiej strony musimy mieć na uwadze, że jeśli będziemy chcieli uprawiać rolę w ten sam sposób, w jaki robiliśmy to kiedyś, przy zmieniających się warunkach klimatycznych, to rolnicy będą osiągać gorsze rezultaty. Wprowadzenie ekosystemów może prowadzić do tego, że plony rolne będą lepsze, a plony wyższe – dywagowała minister.

Wiele słów, mało czynów

Rozmowy, które prowadzi Donald Tusk, zmierzają do tego, aby Europa nie musiała być skazana na wojnę domową ekologii z rolnictwem. Po poniedziałkowym spotkaniu z nim w Wilnie premier Litwy Ingrida Šimonytė powiedziała, że we wdrażaniu Zielonego Ładu powinny być zawarte odstęstwa, jeśli chodzi o tempo wprowadzania nowych rozwiązań.

– Mamy wiele sugestii do Komisji Europejskiej, jak bez zapaści rolnictwa przystosować się do nowych reguł – skwitowała Šimonytė.

W najbliższych dniach Donald Tusk będzie występował z inicjatywą rewizji Zielonego Ładu, która będzie miała na celu ochronę europejskiego rynku żywności. – W tym tygodniu będę publicznie ogłaszał treść propozycji pod adresem Komisji Europejskiej i liderów państw członkowskich – zapowiedział premier RP.

Na użytek wewnętrzny minister Jan Grabiec mówi do rolników: nie chodzi o to, by się spotykać i robić wspólne zdjęcia, tylko zasadniczo zmieniać sytuację rolników, która od dwóch lat jest dramatyczna w związku z decyzją UE o otwarciu granicy na towary z Ukrainy. – Ta sytuacja musi ulec zmianie – podkreśla.

Jednak protesty rolników trwają już od kilku tygodni, a rząd nie zmienia ich sytuacji, nie nakłada embarga na import z Ukrainy.

Sytuacja branży beauty nie wygląda pięknie

FINANSE \ Zadłużenie firm z branży beauty wzrosło do poziomu 45,6 mln zł. I mimo licznych podwyżek cen usług, które finalnie muszą ponosić klienci, kosmetyczkom i fryzjerom wciąż brakuje środków na spłatę zaległych zobowiązań.

Do największych zmartwień firm z branży beauty należą: wysokie podatki, podwyżki opłat za lokal, wodę, prąd i gaz oraz rosnące ceny kosmetyków i niezbędnego do wykonywania usług sprzętu, szkoleń i utrzymania pracowników.

Sytuację finansową branży z pewnością poprawiłoby dyskusowane od dawna obniżenie VAT dla salonów piękności i zakładów ko-

smetycznych, który aktualnie wynosi 23 proc.

– Postulat obniżenia stawki VAT do 8 proc. na usługi kosmetyczne pojawił się już w pandemii w ramach tzw. tarczy beauty. Szacowano wówczas, że zmiana ta przełoży się bezpośrednio na płynność finansową 15 proc. przedsiębiorstw beauty, a długoterminowo pozwoli ochronić nawet 45 tys. miejsc pracy. Teraz co prawda pandemia

minęła, ale nowe problemy przedsiębiorców to inflacja i rosnące koszty działalności – wskazuje Adam Łacki, prezes Krajowego Rejestru Długów.

Według danych GUS ceny towarów i usług konsumpcyjnych wzrosły o 6,2, proc. w porównaniu z analogicznym miesiącem poprzedniego roku, przy wzroście cen usług o 8,2 proc. oraz towarów o 5,5 proc. Przez to, mimo wyraźnych podwyżek

cen wykonywanych usług, nadwyżki nie idą do portfela przedsiębiorcy, ale są przeznaczane na opłaty i materiały niezbędne do prowadzenia działalności.

Obecnie w bazie danych KRD Biura Informacji Gospodarczej widnieje 3,2 tys. dłużników z branży beauty. Każdy z nich do spłaty ma średnio 14 tys. zł. Od 2020 r. zadłużenie sukcesywnie rosło wraz z liczbą przedsiębiorców wpisanych do re-

jestru. Największy wzrost widoczny był na przełomie lat 2022 i 2023, gdy wartość zadłużenia skoczyła z 39,9 mln zł do 45,8 mln zł, obecnie wynosi nieco mniej, bo 45,6 mln zł. 80 proc. dłużników to jednoosobowe działalności gospodarcze, które mają do zapłaty w sumie 36,52 mln zł. Średnie zadłużenie w tej grupie wynosi 13 tys. zł.

(ar)



JARMARKI \ „Cztery gęsi, dwie niewieście, uczyniły jarmark w mieście” – tak brzmiało dawne przysłowie o kresowych przekupkach. W Wilnie tradycja jarmarku, tzw. Kaziuków, obchodzonego 4 marca, w dniu święta patrona Litwy św. Kazimierza, sięgała XVII w. I dziś jest jeszcze dla wilnian ważnym wydarzeniem oraz barwną prezentacją sztuki ludowej i lokalnych przysmaków.

TWÓRCZOŚĆ \ Obrazy Stanisława Bohusz-Siestrzeńcewicza

Uliczki Wilna i kresowe targi

Przywiązanie Stanisława Bohusz-Siestrzeńcewicza (1869–1927) do rodzinnej ziemi wileńskiej i Wilna było niezwykle i stałe. Urodził się w niewielkim dworcu w Niemenczynku, dziś to już prawie północne peryferie Wilna, kształcił się w carskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, w paryskiej Akademii Julian, później wiele lat spędził w Monachium. Zapamiętane wileńskie widoki zawsze jednak można było odnaleźć na jego obrazach czy licznych rysunkach.

Jarosław Kossakowski

W Monachium poznał Bohusz-Siestrzeńcewicz wspa-
niałego polskiego batali-
stę, malarza Józefa Brand-
ta (1841–1915), pod którego
okiem pracował blisko pięć
lat. Wpływ Brandta na ma-
larstwo, a przede wszystkim
na rysunek młodego arty-
sty, był ogromny i widoczny
właściwie w jego obrazach
malowanych nawet pod ko-
niec życia. Brandt zapraszał
też swojego ucznia, później
już przyjaciela, do majątku
w Orońsku pod Radomiem,
gdzie na wakacje przyjeżdża-
li inni sławni polscy malarze
pracujący w Monachium.

Wśród monachijskich artystów

Obracając się w Mona-
chium wśród znanych arty-
stów, Bohusz-Siestrzeńce-
wicz poznał impresjonizm,
również poznał monachijską
wersję secesji, jednak tak jak
i większość pracujących tam
polskich malarzy artystycz-
ną myślą pozostawał wśród
polskich, kresowych tema-
tów. Malowane w Mona-
chium obrazy Siestrzeńce-
wicza, takie jak „Na jarmar-
ku” czy „Rozmowa na targu”,
mimo wyraźnych śladów
wpływu malarstwa Brandta
i Chełmońskiego zapowiada-
ły ciekawie rozwijającą się
oryginalną ich kontynuację.
Brandt zasłynął z wielu scen
bitewnych, tymczasem Bo-
husz-Siestrzeńcewicz skupił
się na kapitalnej obserwacji
scen rodzajowych, w tym
głównie życia kresowych
małych miejscowości z ich
targami końskimi, jarmar-
kami i urokliwym pejzażem.
Ekspresyjnie, żywiołowo
malowane sceny zapamię-
tane z podwileńskich mia-
steczek, dynamizmem zbli-
żone do obrazów Brandta,
posiadały jednak wiele cie-
płego realizmu tworzącego
ich niepowtarzalny klimat
wzbogacony autorskim sen-
timentem do Wilna i okolic.

**W warszawskiej Zachęcie
i w kresowych dworach**

Po powrocie w roku
1900 z Monachium do kra-
ju Stanisław Bohusz-Sie-

strzeńcewicz pomieszkiwał
zarówno w Warszawie, jak
i w Wilnie. W tym drugim
mieście angażował się w ży-
cie kulturalne i społeczne,
prowadząc własną pracow-
nię malarską z czasem wy-
kładając rysunek i akt na
Wydziale Sztuk Pięknych
Uniwersytetu Stefana Bato-
rego. Malując widoki Wilna,
zwłaszcza uliczki i zaułki
Starego Miasta (m.in. „Za-
ulek wileński”), Siestrzeńce-
wicz zgodnie ze swoim po-
czuciem realizmu gasił tro-
chę gamę kolorów na rzecz
pewnej lokalnej jedności
barwnej, wzbogacanej tylko
błyskami czerwieni i błęki-
tu. Powstały wtedy też ta-
kie dzieła jak „W miastecz-
ku kresowym”, „Zbiór sia-
na” czy „Targ na Kresach”.
Płótna artysty poświęcone
ziemi wileńskiej prezento-
wane były w warszawskiej
Zachęcie oraz w salonach
Wilna. Siestrzeńcewicz wy-
dał w tym czasie cieszącą
się dużym powodzeniem
tekę litografii pt. „Rysun-
ki piórkami Stanisława Bo-
husz-Siestrzeńcewicza”. Li-
tografie te ukazywały rów-
nież litewskie dwory pol-
skiego ziemiaństwa – w nie-
których z nich malarz wraz
ze swoim młodszym bra-
tem, architektem Stefanem
projektował interesujące
przebudowy, malował też
przy okazji świetne portre-
ty właścicieli (m.in. w kla-
sycystycznym pałacu Kos-
sakowskich w Żejmach koło
Kiejdan).

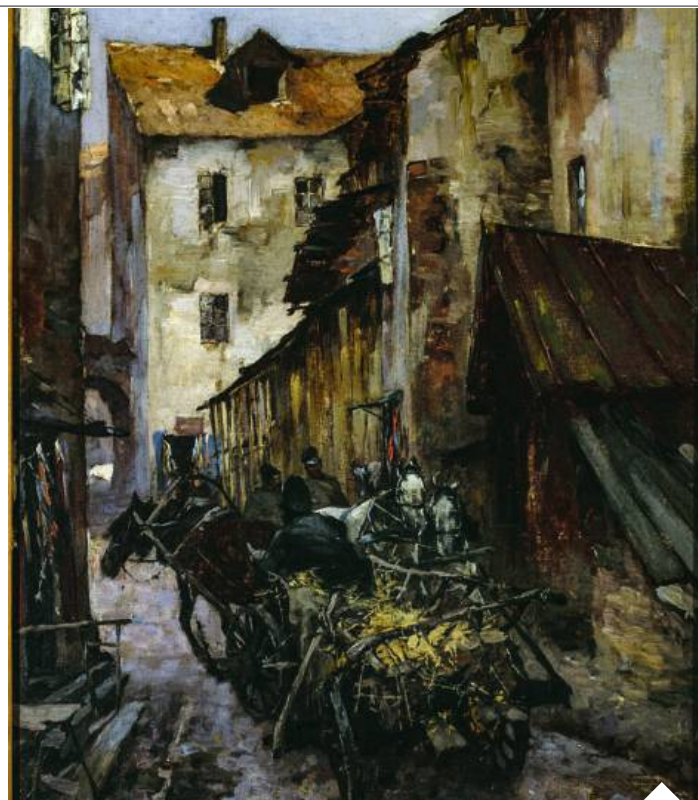
Jeszcze przed I wojną
światową w malarstwie Sie-
strzeńcewicza, oprócz stałej
tematyki kresowo-rodzajo-
wej, pojawiły się elemen-
ty symbolizmu. W obra-
zach takich jak „Impromptu.
Pani płacząca” czy „Sce-
na w przedpoju” widzi-
my niepokojące, typowe dla
symbolizmu układy kompo-
zycyjne z tajemniczo zacie-
ranymi konturami ukaza-
nych postaci i przedmiotów.
Malując modernistyczno-
symboliczne portrety, Bo-
husz-Siestrzeńcewicz często
wplatał w ich kompozycję
fragmenty ukochanego wi-
leńskiego pejzażu. Dobrym
przykładem jest świetny
obraz pt. „Złota pani”, gdzie

portretowana, intrygują-
ca młoda dama uchwycona
została na tle przepływają-
cej przez Wilno, wijącej się
w oddali rzeki Wilii.

W Wilnie i w Poznaniu

Zaangażowany w wileń-
skie życie artystyczne Sie-
strzeńcewicz przyjaźnił się
z tak znanymi w tym mie-
ście osobami, jak malarz
Ferdynand Ruszczyc czy
fotograf Jan Bułhak. Bli-
ska znajomość z dr. med.
Michałem Minkiewiczem,
osobą wielu talentów – re-
daktorem miesięcznika „Le-
karz Wileński”, poetą, saty-
rykiem i autorem tekstów
dla kabaretu „Ach” – przy-
czyniła się do ich wielokie-
runkowej współpracy. Kaba-
ret „Ach” założony przez dr.
Minkiewicza i Stanisława
Bohusz-Siestrzeńcewicza
działał w Wilnie w latach
1908–1914, ale miał tyl-
ko jedną premierę rocznie.
„Ach – żart sceniczny w jed-
nym akcie wymyślili/ napi-
sali/ i wydali miast talentu/
z animuszem/ imć Druszej-
ko/ z imć Bohuszem”. Pod
tymi pseudonimami kryli
się właśnie dr Minkiewicz
i malarz Siestrzeńcewicz,
który oprócz tekstów pro-
jektował zachwycające pu-
bliczność stroje i reżysero-
wał całość kabaretowego
przedstawienia.

W czasie ucieczki z Wilna
w roku 1920 przed bolsze-
wicką nawałą Siestrzeńce-
wicz zatrzymał się w Pozna-
niu, gdzie jego starszy brat
Bolesław był jednym z ge-
nerałów powstania wiel-
kopolskiego. Artysta nadal
kontynuował tematykę wi-
leńsko-kresową, tworzoną
teraz już swobodniejszym
malarskim gestem i większą
ekspresją kolorów. Bohusz-
Siestrzeńcewicz już nigdy
nie zobaczył Wilna, zmarł
w Warszawie, ale później
z honorami pochowano go
na wileńskim ewangelic-
kim cmentarzu, obecnie zaś
grób ten przeniesiony zo-
stał na zabytkowy cmentarz
Na Rossie. Dziś jego obrazy
można podziwiać w muze-
ach Wilna, Warszawy, Po-
znania i Łodzi oraz w kole-
kcjach prywatnych polskich
i zagranicznych.



Stanisław Bohusz-Siestrzeńcewicz, „Zaulek w Wilnie”, 1897 r. | fot. Wikipedia/d



Stanisław Bohusz-Siestrzeńcewicz, „W miasteczku kresowym” | fot. Wikipedia/d



Stanisław Bohusz-Siestrzeńcewicz, „Wrony przed saniami” | fot. Wikipedia/d



Stanisław Bohusz-Siestrzeńcewicz, rysunek piórkami | fot. Wikipedia/d



BEŁKOT \ Uważam, że pomysł poprzedniej ekipy, aby wrócić w Teatrze Telewizji do jego początków i znowu pokazywać przedstawienia na żywo ze studia telewizyjnego, był całkowitą pomyłką. Dla twórców to był niepotrzebny kłopot, a dla publiczności chyba nie miało to większego znaczenia – powiedział w wypowiedzi dla PAP Wojciech Majcherek, zastępca dyrektora Teatru Telewizji.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 6 MARCA 2024

KULTURA

11



„Zielona granica”, zgarniając laur dla najlepszego filmu, wygrała w kategorii najmniej uchwytnej | fot. Marcin Obara/PAP

NAGRODY \ „Zielona granica” słusznie przegrała ze świetnymi filmami

Błady zielony, czyli Orzeł dla Holland

„Zielona granica” podczas rozdania filmowych Orłów dostała tylko jedną statuetkę. Owszem, dla najlepszego filmu, ale przy sześciu statuetkach dla „Kosa” i Nagrodzie Publiczności dla „Chłopów” (którzy poza tym dostali statuetkę za muzykę) sukces nieco błędnie. „Zielona granica” Agnieszki Holland sromotnie przegrała bowiem w tak strategicznych kategoriach, jak: reżyseria, scenariusz, zdjęcia i role aktorskie.

Sylwia Krasnodębska

Lista porażek „Zielonej granicy” wcale nie jest krótka. I nie chodzi tylko o liczbę kategorii, ale o ich rangę.

Przegrana aż w pięciu kategoriach

Maja Ostaszewska, walcząca o statuetkę za najlepszą rolę kobiecą w „Zielonej granicy”, przegrała z Magdaleną Cielecką, która zagrała w „Lęku” Sławomira Fabickiego. Tomasz Włosok, grający strażnika granicznego, mający nominację dla najlepszej roli męskiej, musiał ustąpić pola znakomitemu Erykowi Kulmowi jr. za kapitalną rolę w „Filipie” Michała Kwiecińskiego.

Dotkliwa musiała być przegrana Agnieszki Holland z Pawłem Maślona w kategorii najlepsza reżyseria. Maślona, który wykazał się niebywałą błyskotliwością

przy tworzeniu „Kosa”, wygrał bardzo zasłużenie. Alternatywna historia Tadeusza Kościuszki to maestria wyczucia w rozkładaniu dramaturgicznych akcentów i lekkość w stworzeniu bravurowej produkcji.

Sukces „Kosa” dopełniła statuetka za scenariusz. Trafiła ona do Michała A. Zielińskiego, który wygrał tym samym ze scenarzystami „Zielonej granicy”: Agnieszką Holland, Maciejem Pisukiem i Gabriellą Łazarkiewicz-Sieczko. „Filip” prześcignął „Zieloną granicę” bardzo zasłużenie w kategorii najlepsze zdjęcia. Michał Sobociński wygrał tym samym z Tomaszem Naumiukiem.

W sumie do twórców „Kosa” trafiło aż sześć Orłów. Do twórców „Filipa” – cztery. Dwie statuetki – za muzykę i Nagroda Publiczności – przypadły „Chłopom” DK i Hugh Welchmanów.

Godna odnotowania jest nagroda dla aktora drugoplanowego Tomasza Schuchardta, który znakomicie zagrał w bardzo sprawnie zrobionym kryminale „Doppelgänger. Sobowtór” w reż. Jana Holoubka.

\\ Dotkliwa musiała być przegrana Agnieszki Holland z Pawłem Maślona w kategorii najlepsza reżyseria. Maślona, który wykazał się niebywałą błyskotliwością przy tworzeniu „Kosa”, wygrał bardzo zasłużenie. Sukces „Kosa” dopełniła statuetka za scenariusz. Trafiła ona do Michała A. Zielińskiego, który wygrał tym samym także ze scenarzystami „Zielonej granicy”. \\

Nagrody uznaniowe

Bez zbędnej złośliwości uznać można, że „Zielona granica”, zgarniając laur dla najlepszego filmu, wygrała w kategorii najmniej uchwytnej, a jury miało szerokie pole do uzasadnienia nagrody, nie musząc trzymać się sztywnych, warsztatowych ram, jakie obowiązują w tych kategoriach, w jakich „Zielona granica” przegrała.

Z pewnością niesmak z przegranej aż w pięciu kategoriach osłodziła nagroda dla Agnieszki Holland za całokształt twórczości. Choć można ją tłumaczyć światowym rozgłosem Holland, to również jest to bez wątpienia nagroda bardzo uznaniowa.

Holland niezadowolona z nowej władzy

Reżyserka nie była w szampańskim nastroju nie tylko z powodu przegranej jej filmu w pięciu kategoriach. Tradycyjnie odniosła się w swoim wystąpieniu do polityki, tym razem wyrażając swoje niezadowolenie z... obecnej władzy.

– Zmieniła się władza na taką, na którą głosowałam. Powinnam być szczęśli-

wa. Tymczasem na granicy, o której opowiadaliśmy, wciąż dzieją się rzeczy, które dzieć się nie powinny. W momencie, gdy Straż Graniczna dalej torturuje ludzi i okazuje im pogardę, nie ma demokracji i człowieczeństwa. Nie ma demokracji bez człowieczeństwa. Jeżeli wobec dylematu, czy wybieramy komfort, czy wartości, wybierzemy komfort, to na końcu nie będziemy mieć ani komfortu, ani wartości. Potwory, które walczą z naszymi braćmi i siostrami za granicą, zwyciężą – podsumowała ze smutkiem.

– Żyjemy w świecie, którym zaczynają rządzić potwory. Ogromną częścią świata już rządzą potwory. Naprzeciw tych potworów stają poczciwi i dość przestraszeni politycy. Nie możemy być takimi przestraszonymi filmowcami, jeśli chcemy być kimś więcej niż dostarczycielami rozrywki. Musimy mierzyć się z tym światem, bo jeżeli los wyposażył nas w talent i wyobraźnię, to nie mamy prawa tego marnotrawić – mówiła Agnieszka Holland.

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 O SZTUCE

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16 SPORT



Cher (właśc. Cherilyn Sarkisian)
amerykańska ikona popkultury, piosenkarka, aktorka, tancerka

Przypomina mi Stalina i Hitlera. Jest p...ym idiotą! To mizogin i potworny człowiek, a jego kampania to rasistowski cyrk (o Donaldzie Trumpie).

USA \ Wiele gwiazd z pierwszych stron gazet i portali z przerażeniem obserwuje wzrost notowań Donalda Trumpa

Wypowiedzą się na każdy temat. Świat celebrytów w USA

Wiele hollywoodzkich gwiazd lubi się wypowiadać często i na każdy temat. Te przenikliwe „analizy” docierają jednak do odbiorców i z tego powodu, że są społecznie szkodliwe i nasączone lewicową ideologią, nie należy ich lekceważyć. A przy okazji można podziwiać ludzką głupotę. „Kultura odrzucenia” oraz ideologia „woke” już dawno zrobiły swoje, i końca nie widać.



Marek Bober

O to lewicowy czy wręcz marksistowski aktywista, twórca filmów dokumentalnych Michael Moore winą za „tysiące lat antyżydowskiego ucisku” obarczył „białych europejskich chrześcijan”. Reżyser uważa, że Palestyńczycy są przetrzymywani w więzieniu na świeżym powietrzu i byli prześladowani przez ostatnie 15 lat, ale „nie popełnili żadnego przestępstwa”. Zwalnia on jednocześnie Palestyńczyków z wszelkiej odpowiedzialności za toczącą się wojnę Hamasu z Izraelem.

Winni „biali chrześcijanie”

– Przez ostatnie 2000 lat większość prześladowań pochodziła ze strony białych, europejskocentrycznych chrześcijan – powiedział. – To był wasz wróg, żaden Palestyńczyk nie pomógł w budowie Auschwitz, żaden Palestyńczyk nie stał w dokach Nowego Jorku, kiedy łodzie wypełnione żydowskimi uchodźcami próbowały uciec przed Holokaustem i przybyli tutaj, aby tu uzyskać ochronę, a następnie zostali zawróceni z Nowego Jorku i wysłani z powrotem do Niemiec na śmierć – stwierdził Moore. Dodał następnie: – Żaden Palestyńczyk tego nie zrobił, żaden Palestyńczyk nie kierował hiszpańską inkwizycją, waszym wrogiem nie jest naród palestyński, to biali, chrześcijańscy Europejczycy mordują Żydów przez ostatnie 2000 lat. Nazywajmy rzeczy po imieniu – apelował. Znany reżyser wyraził obawę, że jeśli Donald Trump ponownie zostanie prezydentem, to sprzymierzy się z „autokratą

w Tel Awiwie”. Zwrócił się także do prezydenta Joeego Bidena, aby zrobił wszystko, byle tylko Trump nie odzyskał władzy.

W 2020 r. ten lewicowy działacz mówił, że Trump próbował wywołać chaos po wyborach prezydenckich w 2020 r., podobnie jak Adolf Hitler zrobił to w Niemczech w 1933 r. Z kolei w 2021 r. zrównał chrześcijańskich konserwatystów z talibami, porównując opresyjne prawo islamskie do tego, jakiego żądają baptyści w Ameryce. I jednych, i drugich określił mianem „religijnych wariatów”. W tym samym roku krytykował sceptyczne podejście konserwatystów do ograniczeń związanych z COVID-19, a także wobec powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, oznajmił, że w rzeczywistości Partia Republikańska (GOP) dąży do... wymordowania Amerykanów. A wszystko to zakorzenione jest w „białej supremacji” i dążeniu do „opresji wyborców”.

Przytyła przez... Trumpa

Z kolei ikona amerykańskiej piosenki i aktorka Barbra Streisand twierdzi, że „nie będzie mogła żyć w tym kraju”, jeśli byłby prezydent Donald Trump zostanie wybrany ponownie w 2024 r., i ocenia, że prezydent Joe Biden „wykonał dobrą robotę”. W swojej książce „My name is Barbra” nazwała Trumpa „całkowicie nieodpowiednim” na stanowisko naczelnego wodza. Uznaje jednocześnie swoich przyjaciół, Billa i Hillary Clintonów, za „najbardziej atrakcyjną parę”. Lewicowa gwiazda muzyki popularnej, która ma obsesję na punkcie politycznych losów Trumpa, stwierdziła: „Jeśli zostanie ponownie wybrany, to zniszczy naszą demokrację”. W dodatku w jej opinii republikanin „kłamie z taką łatwością, jak oddycha”. „Nie poszedł-



Warto niekiedy posłuchać niektórych wypowiedzi amerykańskich celebrytów, aby przynajmniej wiedzieć, w jakiej odklejonej od rzeczywistości bańce funkcjonują. Nie tylko w Polsce | fot. NG Collection/Interfoto/Forum

byś do lekarza, który nie ma kwalifikacji ani doświadczenia w leczeniu twojej choroby. Dlaczego, u licha, ludzie mieliby chcieć powierzyć nasz kraj narcyzowi, którego brak doświadczenia, lekomyślność i rażące lekceważenie prawdy sprawiły, że zupełnie nie nadawał się na prezydenta?” – pyta w swojej książce.

Streisand wysunęła też najbardziej absurdalne oskarżenie wobec byłego prezydenta, gdy obwiniła go o to, że przez niego przybrała na wadze, ponieważ po usłyszeniu porannych wiadomości przerzuciła się z płynów na naleśniki polane syropem klonowym. Ostrzegając poza tym Amerykanów, a także cały świat przed Partią Republikańską. – GOP nie wierzy już w wolne i uczciwe wybory. Dlatego odbierają wyborcom prawa. Chcą państwa autorytarnego – twierdziła.

W sierpniu 2016 r. piosenkarka zapowiedziała przeprowadzkę do Australii, jeśli Trump wygra wybory. Teraz mówi o Anglii.

Cher chciałaby śmierci Trumpa

Inna wielka gwiazda amerykańskiej popkultury, piosenkarka i aktorka Cher już dawno oznajmiła, że opuści USA, gdy Donald Trump ponownie wprowadzi się do Białego Domu. Przypomniała też, że gdy został prezydentem w 2016 r., nabawiła się wrzodów. Warto przypomnieć, że w 2020 r. Cher nazwała Trumpa „masowym

mordercą” i chciała go „ukarać śmiercią”. Lewicowa artystka, która w 2020 r. prowadziła kampanię na rzecz Joeego Bidena, porównała działania Partii Republikańskiej do poczynąń Hitlera, ostrzegając, że GOP „zniszczy demokrację i Amerykę od wewnątrz”, tak jak „Hitler zniszczył Niemcy”. Cher nie wspominała o Holokauście, w wyniku którego zginęły miliony osób.

W 2021 r. piosenkarka wpadła w panikę, gdy Glenn Youngkin został ogłoszony zwycięzcą wyborów na gubernatora Wirginii. Stwierdziła wówczas, że „GOP to naziści”, którzy uczynią Amerykę „klubem tylko dla białych”. W jej przekonaniu Partia Demokratyczna jest jedyną przeszkodą dla republikanów do osiągnięcia „marzenia o białej supremacji”.

Buduje bunkier

RuPaul (w rzeczywistości RuPaul Andre Charles) to chyba najsłynniejsza amerykańska drag queen, robiąca ogromną karierę i zarabiająca pieniądze w telewizji. To również aktor, piosenkarz, producent i pisarz. Ostatnio w wywiadzie dla „New Yorkera” ujawnił, że on i jego „mąż” budują dla siebie ufortyfikowany kompleks mieszkalny w republikańskim stanie Wyoming. – Obawiam się absolutnie najgorszego. Jesteśmy o krok od piep... wojny domowej. Wszystko na to wskazuje – ostrzegła celebryta. Według doniesień me-

dialnych, kompleks powstaje na ranchu jego męża, Georgea LeBara, o powierzchni 60 tys. akrów.

RuPaul często wypowiadał się przeciwko ustawodawstwu obowiązującemu w niektórych stanach, np. Tennessee, w których zakazuje się występów drag queen dla dzieci. Argumentował, że w ten sposób konserwatyści próbują odwrócić uwagę opinii publicznej od ważniejszych problemów. – Drag queen to marines ruchu queer – przekonywał.

Nie będzie płacił

Z kolei aktor Terrence Howard był kiedyś nominowany do Oscara, a teraz decyzją sędziego federalnego Filadelfii został zmuszony do zapłacenia zaległych podatków. I to nie takich małych, bo chodzi o prawie milion dolarów. Media podają, że przez lata urząd podatkowy bezskutecznie starał się, aby 54-letni gwiazdor telewizyjnego hitu „Empire” zapłacił 578 tys. dol. zaległego podatku dochodowego z lat 2010–2019. Kary i odsetki spowodowały, że suma urosła już do 903 115 dol.!

Departament Sprawiedliwości pozwał Howarda w 2022 r., a po nieudanych próbach przymuszenia do go stawienia przed sądem w listopadzie 2023 r. aktor wysłał wiadomość głosową na telefon głównego doradcy podatkowego w tej sprawie. Z dokumentów sądowych wynika, że Howard „zaprzeczył, jakoby był cokolwiek winien”. – 400 lat pracy przymusowej i nigdy nie otrzymali za nią żadnego wynagrodzenia. I teraz masz czelność próbować ścigać i obciążać podatkami potomków upodłonego ludu – argumentował. Howard poszedł dalej, gdy ostro skrytykował rząd za postawienie go przed sądem. – W rzeczywistości całe Stany Zjednoczone powinny z definicji stać się własnością potomków niewolników – zaproponował. Warto niekiedy posłuchać niektórych wypowiedzi amerykańskich celebrytów, aby przynajmniej wiedzieć, w jak odklejonej od rzeczywistości bańce funkcjonują. Nie tylko w Polsce.



ks. Jan Kaczkowski

(1977–2016) duchowny, bioetyk, społecznik, ambasador Światowych Dni Młodzieży w 2016 r. w Krakowie

|| Powtarzam jak mantrę: w sprawach zasadniczych – jedność, w drugorzędnych – wolność, nad wszystkim – miłosierdzie. ||

PUBL...

13

Ostatnie badania CBOS, które dotyczyły postaw Polaków wobec aborcji i pigułki „dzień po”, nie przynoszą nowej wiedzy, jeśli chodzi o ogół społeczeństwa, ale nasuwają ciekawe wnioski ws. portretu młodych Polaków. Okazuje się, że pośród nich znajduje się coraz więcej zwolenników aborcji na życzenie czy stosowania pigułki „dzień po” bez recepty. Młodzi Polacy, którzy według badań sprzed dwóch lat byli bardziej konserwatywni niż ich rówieśnicy z Europy, w ostatnim czasie stają się coraz bardziej liberalni. Czy za 10, 20 lat Polska będzie światopoglądowo w tym miejscu, w którym obecnie jest Europa Zachodnia?



Leszek Galarowicz

O ile stosunek Polaków do przerywania ciąży w ostatniej dekadzie jest w miarę stabilny, to wyraźna jest nieznaczna tendencja do liberalizowania się postaw. Widać to zwłaszcza w zwiększającym się ostatnio poparciu dla aborcji na życzenie. Jeszcze rok temu popierało ją zaledwie 18 proc. naszych rodaków. Dziś ten odsetek zwiększył się do 29 proc. W jednej grupie wiekowej można dostrzec dużą zmianę w stosunku do aborcji, która daje do myślenia. Chodzi o dorosłych Polaków poniżej 25. roku życia, pośród których aż 48 proc. popiera aborcję na życzenie, a jeszcze rok wcześniej było ich o kilkanaście punktów procentowych mniej. To pokazuje, że światopogląd młodych Polaków zmierza w kierunku lewicowo-liberalnym. Jeszcze nie tak dawno wcale nie było to takie oczywiste. Choć dość powszechnie panowało przekonanie, że młodym Polakom bliżej światopoglądowo do ich kolegów z Europy Zachodniej, to wyniki raportu z 2023 r. „Polityczny portret młodych Polaków” na Uniwersytecie Warszawskim tego nie potwierdzały. Z badania wynikało, że zdecydowana większość Polaków w przedziale wiekowym od 18. do 30. roku życia, okre-

SPÓŁCZENSTWO \ Młodzi wciąż poszukują opcji politycznej, która jest im najbliższa

Czy polska młodzież może być konserwatywna?



Wyniki wyborów z 15 października ewidentnie pokazały, że poglądy młodych Polaków zmieniają się w ostatnim czasie dość szybko w kierunku lewicowo-liberalnym. Dla PiS słaby rezultat pośród najmłodszych wyborców musi niepokoić, ale przede wszystkim powinien sprowokować do refleksji, jak zdobyć młodych wyborców | fot. AdobeStock/d

ślając swoje poglądy, nie umieszcza ich na skali lewica–prawica lub deklaruje brak sprecyzowanych poglądów politycznych.

Polacy konserwatywni czy liberalni?

Raport powstawał jeszcze przed wyborami parlamentarnymi, które rzuciły nieco inne światło na prawdziwy obraz polskiej młodzieży. Wyniki wyborów w grupie najmłodszych wyborców nie pozostawiają wątpliwości, że młodzież skłęca w lewo. Najwięcej głosów w grupie 18–29 lat uzyskała KO (28 proc.). Na drugim miejscu uplasowała się Lewica. Na trzecim ex equo Trzecia Droga i Konfederacja. Dopiero kolejne miejsce zajęło PiS. Wyniki wyborów z 15 października ewidentnie pokazują, że poglądy młodych Polaków zmieniają się w ostatnim czasie dość szybko w kierunku poglądów lewicowo-liberalnych. Dla PiS, które uzyskało przecież najwyższy wynik w zeszłorocznych wyborach, tak słaby rezultat pośród najmłodszych wyborców musi niepokoić, ale przede wszystkim powinien sprowokować do refleksji: jak zdobyć młodych wyborców, tym bardziej że młodzi wyborcy konserwatywni chętniej

głosowali na Konfederację niż na PiS?

W jednym z wywiadów profesor Aleksander Nalaskowski powiedział, że obraz młodzieży jest dziś zamazany, brakuje bowiem rzetelnych badań, które ukazują prawdziwy jej obraz. Publicysta stwierdził, że „młodzież jest bardziej konserwatywna niż przypuszczaliśmy i nie udaje się tak łatwo złapać na lep propagandy lewackiej”. O ile z pierwszą częścią jego wypowiedzi można się zgodzić, o tyle druga jest raczej myśleniem życzeniowym. Wydaje się, że część środowiska konserwatywnego nie dowierza w pewne procesy, które się dzieją od lat, i pociesza się, że polska młodzież jest zupełnie inna niż na Zachodzie, a w Polsce nie spełni się czarny scenariusz dominacji poglądów lewicowo-liberalnych.

Młodzież podąża za trendem światowym

Niestety, wygląda na to, że młodzież nie jest wyjątkiem i podąża za trendem światowym, a przecież nie ma wątpliwości, że świat cały czas skręca w lewo. Zdaniem katolickiego publicysty Grzegorza Górnego polska młodzież i tak jest bardziej konserwatywna niż młodzież na Zachodzie, a wynika to przede wszystkim z trzech powodów. Pierwszym jest jej patriotyzm, drugim – przywiązanie do rodziny, a trzecim – do religii. A że w ostatnich latach obserwujemy pogłębianie się kryzysu relacji w ogóle, w tym wokół rodziny, ale przede wszystkim religijności ludzi młodych, to następuje stopniowe dryfowanie od wartości konserwatywnych do lewicowo-liberalnych. Czy to oznacza, że proces lewoskrętu młodych jest nieuchronny?

Według Grzegorza Górnego walka o duszę młodzieży nie jest rozstrzygnięta. Pytanie tylko, czy konserwatywne siły polityczne w naszym kraju mają świadomość powagi tych przemian. Jeśli PiS nie wyciągnie wniosków z zeszłorocznych wyborów, w których Zjednoczona Prawica przegrała z ugrupowaniami lewicowo-liberalnymi, za kilkanaście lat pożegna się z szansą na rządzenie krajem na dłuższy okres. Dziś widać, że młodzież konserwatywna szuka innego niż PiS ugrupowania, formacji, z którą mogłaby się utożsamiać, i chętniej spogląda ku Konfederacji. Ta grupa ma ponadto problem z identyfikacją swoich poglądów w tradycyjnej optyce prawica–lewica, są niezdecydowani, szukają swoich reprezentantów. To

szansa, ale też wyzwanie dla wszystkich sił politycznych w naszym kraju.

Jak przyciągnąć młodzież na stronę konserwatywną?

W czym należy upatrywać szansy partii konserwatywnych, takich jak PiS, na przyciągnięcie młodzieży do siebie? Paradoksalnie, szansą na to mogą być obecne rządy koalicji lewicowo-liberalnej, która sama tak się skompromituje, że wkrótce młodzi nie będą chcieli mieć z nią nic wspólnego i poszukają innej opcji. Pierwsze miesiące rządów Donalda Tuska mogłyby potwierdzać tę tezę, przy założeniu, że ludzie młodzi naprawdę rozumieją, co się obecnie dzieje. Z drugiej strony część działań obecnej władzy, np. na polu edukacji, zmierza do ulepienia z gliny nowego człowieka, który będzie hołdował wartościom lewicowo-liberalnym. Liczenie po cichu jedynie na kompromitację nowej władzy nie wystarczy. Pałeczka jest po stronie Zjednoczonej Prawicy, która stoi przed zmianą przywództwa. Od tego, kto stanie się „twarzą” PiS, zależy to, czy młodzież w ogóle będzie się chciała z tym ugrupowaniem utożsamiać. Jeśli na czele partii staną osoby „ograne”, takie jak Beata Szydło czy Mateusz Morawiecki, to PiS nie wygra wśród młodzieży. Na czele partii musiałby stanąć ktoś młody, dynamiczny, jak np. Patryk Jaki bądź Przemysław Czarnek, choć ten ostatni musiałby przekonać wielu, że przyprawiona mu gęba ma niewiele wspólnego z tym, jakim jest naprawdę politykiem.

Rację ma profesor Aleksander Nalaskowski, który mówi o zamazanym obrazie polskiej młodzieży. Nie jest ona zapewne ani tak lewicowo-liberalna, jak mówią jedni, ale nie jest też tak bardzo konserwatywna, jak postrzegają ją inni. Nie tylko ostatnie wybory, lecz także rozmaite sondaże dotyczące kwestii światopoglądowych, stosunek do Kościoła pokazują, że młodzież skręca w lewo. Nie znaczy to, że trendu nie da się odwrócić. Najbliższe lata pokażą, na ile polskie partie konserwatywne odrobiły zadanie domowe i nie tylko będą miały dla nich ofertę, lecz także będą w stanie do tej oferty przekonać.

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 O SZTUCE

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16 SPORT



fot. Wikipedia/d

UZBROJENIE \ Wyciągamy wnioski z wojny Rosji z Ukrainą

Nowoczesne granatniki Carl Gustaf dla Wojska Polskiego

W tym tygodniu Agencja Uzbrojenia podpisała umowę ze szwedzką spółką Saab Defence and Security na dostawę do Sił Zbrojnych RP kilku tysięcy wielozadaniowych granatników Saab Carl Gustaf M4 wraz z amunicją oraz celownikami. Zamówienie na granatniki Carl Gustaf jest kolejnym krokiem w kierunku unowocześnienia indywidualnej broni przeciwpancernej. W lipcu 2022 r. została zawarta umowa o wartości ok. 150 mln zł pomiędzy agencją a norweską firmą Nammo Raufoss AS na dostawę kilkunastu tysięcy lekkich granatników jednorazowych M72 do Sił Zbrojnych RP.

Paweł Kryszczak

Podczas poniedziałkowego spotkania ministrów obrony Szwecji i Polski, Pála Jonsona i Władysława Kosińskiego-Kamysza, w siedzibie 3 Floty Okrętów w Gdyni doszło do podpisania umowy na dostawę do Sił Zbrojnych RP kilku tysięcy wielozadaniowych granatników Saab Carl Gustaf M4.

Wypełnią lukę po przestarzałym sprzęcie

Jak informowało Ministerstwo Obrony Narodowej, przedmiotem podpisanej umowy pomiędzy Agencją Uzbrojenia a spółką Saab Defence and Security jest dostawa granatników Carl Gustaf M4 wraz z celownikami FCD558 oraz amunicją: przeciwpancerną, odłamkowo-burzącą, przeciwpancerno-odłamkową, burzącą, wielofunkcyjną, dymną, oświetlającą, szkolną, treningową i ćwiczebną. Siły Zbrojne RP razem z granatnikami otrzymają pakiety logistyczny i szkoleniowy oraz dokumentację techniczną.

Wartość zamówienia wynosi 12,9 mld koron szwedzkich (ok. 5 mld zł), a dostawy uzbrojenia zaplanowane są na lata 2024–2027.



Zamówienie MON na granatniki Carl Gustaf jest kolejnym krokiem w kierunku unowocześnienia indywidualnej broni przeciwpancernej, w którą są wyposażeni żołnierze Wojska Polskiego | fot. Łukasz Głowala/Forum

Za sprawą tego zamówienia będzie możliwe wycofanie ze służby w Wojsku Polskim przestarzałych przeciwpancernych granatników RPG-7, granatniki wypełnią też lukę po wycofanych już działach bezodrzutowych SPG-9.

Zasięg i moc ognia

Wielozadaniowe granatniki Saab Carl Gustaf M4 ważą mniej niż 7 kg, a ich długość

wynosi 950 mm. System ten daje możliwość miotania pocisków o różnych głowicach (pociskami kumulacyjnymi, odłamkowo-burzącymi, oświetlającymi, dymnymi, przeciwpancerno-odłamkowymi) z prędkością 6 strzałów na minutę, co daje większą elastyczność na polu walki. Carl Gustaf M4 dysponuje ponadto programowalnym zapalnikiem, systemem kontroli ognia oraz prezentuje stan zużycia broni, która bez serwisu jest w stanie wystrzelić do tysiąca pocisków.

Dzięki wyposażeniu w bezpiecznik możliwe jest bezpieczne przenoszenie pocisku w lufie, co umożliwia żołnierzowi wejście do walki w dowolnym momencie.

Uzbrojenie dzięki szerokiej gamie pocisków umożliwia eliminowanie celów mocno opancerzonych, jak czołgi oraz bojowe wozy piechoty, a także siły żywej wroga oraz obiektów. Zasięg Carl Gustaf M4 zależy od wykorzystanej amunicji oraz celu, który ma zostać wyeliminowany. Dla przykładu

efektywny zasięg przeciwpancernego pocisku HEAT 655 CS wynosi 300 metrów, natomiast efektywny zasięg pocisku ASM 509 (Anti-Structure Munition) szacowany jest na 700 metrów.

W kierunku unowocześniania WP

Należy przypomnieć, że w Wojsku Polskim znajdują się w niewielkiej liczbie wielozadaniowe granatniki Carl Gustaf w wersji M2 oraz M3. Z rodziny granatników Carl Gustaf korzysta wiele państw, w tym: Australia, Austria, Dania, Estonia, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegia, Słowacja, Słowenia, Stany Zjednoczone, Szwecja, Ukraina oraz Węgry.

Zamówienie na granatniki Carl Gustaf jest kolejnym krokiem w kierunku unowocześnienia indywidualnej broni przeciwpancernej, w którą są wyposażeni żołnierze Wojska Polskiego.

W lipcu 2022 r. została zawarta umowa o wartości ok. 150 mln zł pomiędzy skarbem państwa (Agencją Uzbrojenia) a norweską fir-

mą Nammo Raufoss AS na dostawę kilkunastu tysięcy lekkich granatników jednorazowych M72 do Sił Zbrojnych RP.

Granatnik M72 EC MK1 stanowi jedną z najnowszych wersji rodziny lekkich granatników jednorazowych M72 LAW (Light Anti-tank Weapon). Wariant ten jest przeznaczony do zwalczania wszelkiego rodzaju współczesnych wozów bojowych, w tym do zwalczania ciężkich pojazdów opancerzonych, takich jak czołgi.

Granatnik M72 EC MK1 został wykonany m.in. z włókna węglowego i otrzymał nową głowicę kumulacyjną, która (w porównaniu do poprzednich wersji) została wyposażona w nowy zapalnik z podwójnym zabezpieczeniem oraz samolikwidator aktywujący się w przypadku chybnienia celu i uderzenia w powierzchnię ziemi. Granatnik zawiera szynę Picatinny, która umożliwia montaż dodatkowych przyrządów obserwacyjno-celowniczych.

OGŁOSZENIE PŁATNE

II Ns 284/20

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 284/20 z wniosku SECUS Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego InSecura w Warszawie toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Krzysztofie Michaliku, synu Kazimierza i Magdaleny zd. Fesser, zmarłym 21 czerwca 2019 roku w Siewierzu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, w szczególności rodzeństwo jego rodziców bądź ich zstępnych by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój

Pensjonat

Sanato

Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe

Zadzwoń

i zapytaj

41/378-19-48

www.sanato.com.pl



WOLNE LOSY ŚWIĄTEK I HURKACZA

TENIS \ Magdalena Fręch zagra z Włoszką Lucią Bronzetti w pierwszej rundzie turnieju w Indian Wells – najważniejszym poza Wielkim Szlemem. Rywalką Magdy Linette będzie tenisistka z kwalifikacji, a Iga Świątek i Hubert Hurkacz do rywalizacji przystąpią od drugiej rundy.

16

ŚRODA 6 MARCA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. x.com/d

PUCHAR EUROPY FIBA \ Koszykarze Legii Warszawa rozpoczynają ćwierćfinałowe zmagania z hiszpańskim Surne Bilbao Basket

Pozytywnie nakręcenie

Koszykarze Legii Warszawa w tym roku są nie do zatrzymania. Sensacyjni zdobywcy Pucharu Polski zagrają dziś pierwszy mecz ćwierćfinału Pucharu Europy FIBA z hiszpańskim Surne Bilbao Basket i też nie zamierzają odpuszczać. – Łatwiej nam się gra, gdy na nas nie stawiają. Nie boimy się Bilbao – zapowiedział kapitan drużyny Dariusz Wyka.

Artur Szczepanik

Warszawiacy po raz drugi w ciągu dwóch lat dotarli do najlepszej ósemki Pucharu Europy FIBA. W 2022 r. w dwumeczu byli gorsi od Unahotels Reggio Emilia.

Bilbao w pierwszej fazie grupowej wygrało wszystkie sześć meczów, pokonując m.in. dwa razy obrońcę trofeum Anwil Włocławek. W drugiej fazie miało bilans 5-1, co dało także pierwsze miejsce w grupie. Legioniści w pierwszej grupowej fazie



Dariusz Wyka po zdobyciu Pucharu Polski liczy na sukces Legii także w Pucharze Europy FIBA | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

wygrali pięć z sześciu meczów, a w drugiej mieli bilans 4-2 (2. miejsce w grupie L).

Legię poprowadzi w śróde jako pierwszy trener Marek Popiołek, który w lutym zastąpił Wojciecha Kamińskiego. Popiołek w debiucie, jako szkoleniowiec tymczasowy, wygrał ostatni mecz w drugiej rundzie PE FIBA w Lizbonie ze Sportingiem (99:86), a potem poprowa-

dził stołeczny zespół do sensacyjnego sukcesu w krajowym pucharze. W finale w Sosnowcu Legia pokonała Stal Ostrów Wielkopolski 94:71 (wcześniej, w półfinale, była lepsza od obrońcy trofeum Trefla Sopot) i sięgnęła po trofeum pierwszy raz od 1970 r. i drugi w historii klubu. To po tym zwycięstwie Popiołek otrzymał stanowisko pierwszego szkoleniowca do końca sezonu.

– Trochę poświęciliśmy po pucharze i odpoczęliśmy, także od siebie, bo mieliśmy kilka dni wolnych. Praktycznie wszyscy zagraniczni zawodnicy, również Amerykanie, polecili do swoich domów. Wszyscy wrócili zresetowani, z wyczyszczonymi głowami, optymizmem, nową energią i zaangażowaniem – powiedział Wyka.

Bilbao to 12. drużyna hiszpańskiej ligi ACB, najmoc-

niejszych rozgrywek w Europie. W ostatniej kolejce uległo w Maladze Unicai 84:101. Legia pokonała natomiast na wyjeździe w sobotę Polski Cukier Toruń 83:70.

– To, że przystępujemy do meczu z Bilbao, bardzo dobrą drużyną, na fali, po wygranych w pucharze i Toruniu, liczy się na pewno. Zwycięstwa pozwalają nam nakręcić się pozytywnie. Po pucharze mamy bardzo mocną pewność siebie. Liczę na dobre widowisko i to, że w dwumeczu będziemy lepsi – dodał środkowy legionistów.

Wyka ocenił, że zmiana na stanowisku trenerskim, choć szokująca dla drużyny, przyniosła efekt. – Zwolnienie trenera Kamińskiego to był szok dla drużyny, ale to jest biznes. Takie jest życie i każdy koszykarz, ale i trener ma tego świadomość. Taktycznie trener Marek Popiołek wiele nie zmienił, założenia mamy te same. Są małe poprawki, inaczej ustawione akcenty. To zadziałało i dało nam pewność siebie. Wierzymy, że tak będzie do końca sezonu. Wiemy, że teraz każdy kolejny mecz jest bardzo ważny, a przy jakich porażkach nikt nie będzie pamiętał, że w lutym zdobyliśmy Puchar Polski, drugi w historii klubu – ocenił Wyka.

Pierwszy mecz zostanie rozegrany w stolicy w środę o godz. 18.30. Rewanż w Hiszpanii 13 marca.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

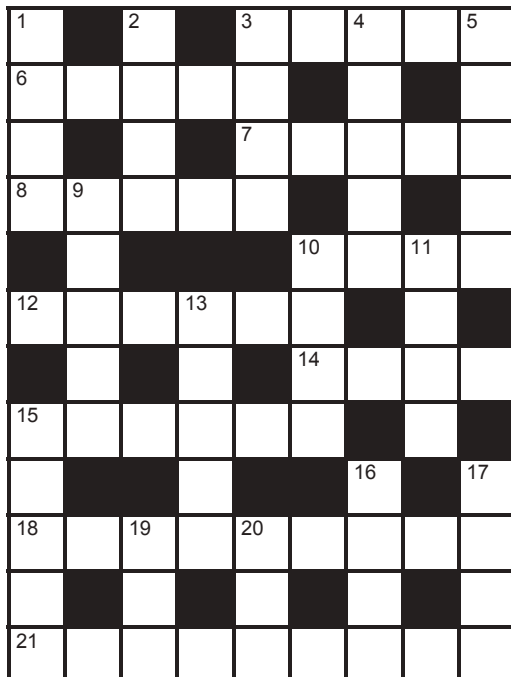
- 3) Greczynka z estrady
6) inaczej reszka
7) kraj faraonów
8) byk stadnik
10) Pakt

- Północnoatlantyki
12) leśniczówka
Galczyńskiego
14) czasem na ugorze
15) mierny potomek
wielkich przodków
18) żona Perseusza
21) ukraiński bogacz

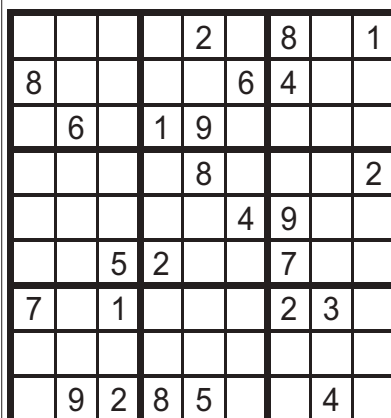
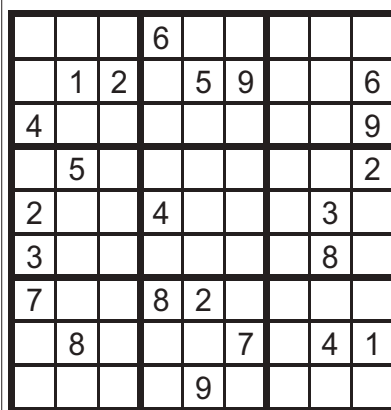
PIONOWO

- 1) jeden u dromadera
2) w leśnej darni
3) literacki szkic
4) kabaret z Wrocławia
5) pierwsze na płycie
9) żar, gorąc
10) świetlna reklama
11) atrybut ministra
13) graniczy z Czadem

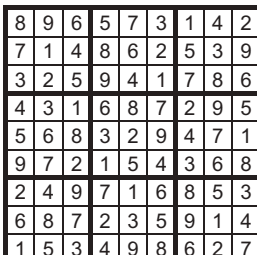
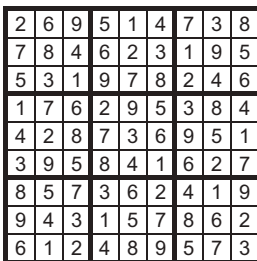
- 15) muza poezji miłosnej
16) jednostka częstotliwości
17) płynie przez Myślenice
19) przychodzą po nocach
20) do radości lub młodości



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Z-ca: Joanna Szczurowska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),

Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),

Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazmierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmidia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmidia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść

ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie

zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”

materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę

na ich emisję w internecie.